Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, wtorek 7 sierpnia 1934 Nr. 217

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

## Goebbels organizuje plebiscyt

### Żydzi niemieccy w trudnem położeniu

**Londyn. 5. 8. (ŻAT)** W związku z wyznaczeniem na dzień 19 bm. terminu plebiscytu w Niemczech, dla Żydów niemieckich wytworzyła się bardzo przykra sytuacja.

Goebbels zapowiedział olbrzymią kampanję propagandową aby w plebiscycie wzięło udział prawie sto procent uprawnionych do głosowania. Kto głosu nie odda, narażony będzie na przykrości. Wskutek tego Żydom trudno będzie wstrzymać się od głosowania, jakkolwiek Goebbels oświadczył, że głosy Żydów nie są pożądane. Przymus stosowany będzie szczególnie w małych miasteczkach.

Rozpoczęta już kampanja plebiscytowa łączy się z propagandą antysemicką, która była tak intensywnie wykorzystywana w poprzedniej kampanji wyborczej.

W kampanji plebiscytowej zużytkowane będą olbrzymie środki propagandowe, m. in. 200.000 olbrzymich głośników, filmy agitacyjne wyświetlane w 2000 kin itd.

### PRZESZŁO 30.000 ŻYDÓW OPUŚCIŁO NIEMCY W ROKU 1933.

**Berlin (ŻAT).** Z ogłoszonego w tych dniach urzędowego zestawienia cyfrowego wynika, że w ciągu 1933 roku opuściło Niemcy przeszło 30.000 Żydów, niebędących obywatelami Rzeszy. Z powyższej liczby powróciło do krajów swego pochodzenia 18.694 Żydów. Jednocześnie w ciągu roku sprawozdawczego po certyfikay i inne zezwolenia imigracyjne zwróciło się do Urzędu Palestyńskiego w Berlinie przeszło 30.000 Żydów. Większość zgłaszających się otrzymała odpowiedzi odmowne ze względu na brak certyfikatów palestyńskich.

### NIEMCY NIE ZNAJĄ TAJEMNICY POCZTOWEJ.

**Berlin (ŻAT).** W m. Ihringen został aresztowany i osadzony w więzieniu we Fryburgu członek miejscowej poważanej rodziny żydowskiej, Leo Weil. Władze zarzucają mu, że w liście prywatnym opisał on warunki życia w Niemczech w sposób zakwalifikowany przez władze jako Greulpropaganda.

### CZY ŻYD JEST W NIEMCZECH OSOBĄ „GODNĄ ZAUFANIA“?

**Berlin (ŻAT).** Wyższy sąd administracyjny w jednem z miast nadreńskich wydał w tych dniach orzeczenie zasadnicze, w myśl którego „godność zaufania osoby jest właściwością niezależną od jej rasy“. Chodziło o sprawę następującą: Pewien żydowski przedsiębiorca o nieposzlakowanej reputacji zwrócił się do właściwych władz komunalnych o udzielenie mu zezwolenia na założenie stacji wypoczynkowo-rozrywkowej na pewnym obszarze podmiejskim, będącym własnością tegoż przedsiębiorcy. W myśl istniejących przepisów tego rodzaju zezwolenie może być udzielone wyłącznie „godnym zaufania osobom“. Decydujące w pierwszej instancji władze odmówiły prośbie żydowskiego przedsiębiorcy, motywując odmowę tem, że „w narodowo-socjalistycznem państwie za osoby zasługujące na zaufanie uchodzić mogą wyłącznie Aryjczycy“. Również rada miejska, do której przedsiębiorca się odwołał, stanęła na tem samem stanowisku rasowem i uchyliła jego prośbę. Dopiero wyższy sąd administracyjny, działający jako instancja rozstrzygająca, wydał orzeczenie na korzyść przedsiębiorcy. Decyzja sądu administracyjnego stanowi precedens prawny i ma znaczenie zasadnicze dla podobnych spraw.

### KARJERA MORDERCY RATHENAUA.

**Saarbruecken (ŻAT).** „Westland“ donosi, że zastępca Hitlera w partji narodowych socjalistów, Rudolf Hess, mianował w tych dniach Hansa Gerda Techowa na stanowisko kierownika działu politycznego szkolenia studentów. W dniu 14 października 1922 Techow został skazany przez sąd Rzeszy za współudział w zabójstwie Walthera Rathenaua na 49 miesięcy więzienia. Ze wszystkich oskarżonych Techow odznaczał się bezprzykładną wyzywającą postawą w stosunku do sędziów. Był on jedynym oskarżonym, który jeszcze w sądzie w haniebny sposób lżył imię zamordowanego ministra. W ubiegłym tygodniu Techow wygłosił w szkole führerów studenckich Rzeszy inauguracyjny swój wykład n. t. „Hart charakteru i jego próby“.

### ZEZWOLENIE Z KOMENTARZEM.

**Berlin (ŻAT).** W tych dniach burmistrz Erfurtu, stolicy Turyngji, udzielił pewnej żydowskiej firmie zezwolenia na uruchomienie w tem mieście nowego przedsiębiorstwa konfekcyjnego. Wydaniu zezwolenia towarzyszyło ogłoszenie specjalnego komunikatu, w którym burmistrz wyjaśnia, że zgodnie z obowiązującemi ustawami zmuszony był takiego zezwolenia udzielić, żywi on jednak nadzieję, że niemieccy mieszkańcy miasta zakupy swe czynić będą w przedsiębiorstwach aryjskich.

### ZASTÓJ W NIEMIECKIM PRZEMYŚLE FILMOWYM.

#### Skutki bojkotu żydowskiego

**Berlin. (ŻAT). Stwierdzając, że eksport filmów niemieckich w 1933 doznał katastrofalnego spadku w porównaniu z r. 1932, Izba Filmowa Rzeszy, w świeżo wydanem sprawozdaniu, przypisuje winę za to Żydom. Spadek eksportu, zaznacza izba, bynajmniej nie tłumaczy się jakiemkolwiek pogorszeniem się jakości niemieckiej produkcji filmowej wskutek usunięcia reżyserów i aktorów żydowskich lecz wyłącznie uprawianym przez Żydów bojkotem produkcji niemieckiej.**

### „ŻYDOM WSTĘP WZBRONIONY“.

**Berlin. (ŻAT). „Mainfränkische Zeitung“ (Frankfurt) donosi, że w Karlsburgu nad Menem zostały na drzwiach wejściowych wszystkich mieszkań umieszczone tablice z napisem: „Żydom wstęp wzbroniony“.**

### HJENY CMENTARNE.

**Berlin. (ŻAT). W mieście Flieden (okręg Fulda) obalonych zostało na miejscowym cmentarzu żydowskim 6 nagrobków. Po sprawcach niema śladu.**

## Dziś w numerze:



### SUKCES GOSPODARCZY TARGÓW TELAWIWSKICH.

**Londyn. (ŻAT)** Na posiedzeniu Izby Gmin poseł Barnett Janner (liberał) interpelował ministra handlu zagranicznego, czy otrzymał już sprawozdanie z ostatnich Targów Lewantyńskich w Tel Awiwie.

W pisemnej odpowiedzi na tę interpelację minister stwierdził, iż federacja przemysłowców brytyjskich otrzymała nader pomyślne sprawozdanie o wynikach Targów w Tel Awiwie. W sprawozdaniu tem wystawcy brytyjscy wyrażają zadowolenie z sukcesów gospodarczych i z widoków na przyszłość w związku z tą wystawą. Urzędowe sprawozdanie brytyjskiego przedstawiciela handlowego w Palestynie będzie niebawem ogłoszone.

### ARESZTOWANIE ZA PODBURZAJĄCE NAPISY.

**Tel Awiw. (ŻAT)** Na murach wielu domów w Tel Awiwie ukazały się ostatnio napisy: „Robotnicy! Pomścijcie krew Arlosorowa“. Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia aresztowano urzędnika Kasy Chorych Jehoszua Armoni i Meira Kleina.

Jak donosi „Iton Mejuchad“, obydwu oskarżonych zwolniono za kaucją.

Histadruth zaprzecza kategorycznie, jakoby sprzyjała jakimkolwiek aktom zemsty lub represjom w związku z procesem Stawskiego

### ULICE IM. RABINA KUKA I ADW. SAMUELA.

**Jerozolima. (ŻAT)** W pobliżu Ramath Gan i Bnej Brak rewizjoniści założyli nową dzielnicę p. n. Micpa Menorah. Podczas uroczystego otwarcia nowej dzielnicy jedną z ulic nazwano im. adw. Horace Samuela, drugą zaś im. rabina Kuka.

Równocześnie założono kamień węgielny pod dom dla członków rewizjonistycznego narodowego związku robotniczego oraz dla instytutu wychowania fizycznego im. Żabotyńskiego.

### WYSOKI KOMISARZ PALESTYNY OBJĄŁ PATRONAT NAD DRUGĄ MAKKABJADĄ

**Jerozolima. (ŻAT)** Wysoki Komisarz sir Artur Wauchope powiadomił piśmiennie prezydjum Makkabi, iż zgadza się objąć patronat nad drugą Makkabjadą, która odbędzie się na wiosnę 1935 w Tel Awiwie.

Omawiane pismo stwierdza, iż Wysoki Komisarz zgodził się objąć patronat po tem, gdy lord Melchett zapewnił, iż Makkabi „bezwzględnie nie jest organizacją polityczną“.

# Walka z antysemityzmem

„Co zrobić, by wiatr dął w nasze żagle?" — zapytał mnie wybitny publicysta z Obozu Mocarstwowców w rozmowie jaką toczyliśmy na temat obecnego kształtowania się poglądów i sił wśród młodego pokolenia. Pytanie to nabrzmiałe było szlachetnym niepokojem człowieka przejętego swoją ideą, mającego powołania propagandy. Wyłoniło się z rozmowy o tem, czy kultura polityczna Polski będzie się kształtowała na tle instynktów wyższych, czy też na tle instynktów niższych, czy w szczególności nienawiść i jeden z jej przejawów antysemityzm ma stanowić dynamikę ruchów społeczno-politycznych w Polsce, czy też dynamikę tę wykrzesać można z wielkich idei, zawartych w polskiej tradycji historycznej.

Odpowiedziałem wówczas odrazu: Wiatr nie będzie dął w wasze żagle. Dynamika instynktów wyższych jest innego zupełnie rodzaju. Działa tylko od wewnątrz. Pozostaje wam tylko jedno: Zawiesić wasz sztandar wysoko na maszcie i dumnie sterować przeciw wiatrowi. Spoglądać będą na was ludzie stojący na brzegu. Na trud wasz patrzeć będą jedni ze złośliwem szyderstwem, inni znów z podziwem, z czcią, z tęsknotą. Widząc Was w zawziętej i dumnej walce najlepsi z nich odnajdą w Was swoją dumę, swoją cześć i wiarę. Taką jest wymowa i działanie wielkiej idei...

Przypomniałem sobie tę rozmowę — czytając artykuł „Czasu" p. t. „O oparcie w masach" (Nr. 198 z 21 lipca br. cytowany w „N. Dz.") i to zdanie:

„Masy są zazwyczaj bierne. Żadna idea nie odniosła zwycięstwa dlatego- że za nią stały masy. Proces jest odmienny: dookoła pewnej idei wytwarza się zwykle powoli pewna grupa, i dopiero wartość tej elity, siła idei i talent przywódcy, a nieraz i zbieg okoliczności zapewniały danej idei zwycięstwo"... Zwycięstwo na długą metę.

Wszędzie historję tworzy świadoma mniejszość. Artur Górski w swej wspaniałej syntezie dziejów Polski, przedstawiając dzieje te jako kształtowanie się myśli wyższej, tak określa treść tej świadomości: ...„Umieć dziś dziejowe narodu poświęcić dla jego jutra, umieć zwłaszcza rozszerzyć zasady sprawiedliwości w zakresie praw i obowiązków, dążyć do opierania prawa na ludzkości, umieć zachować siłę przekonań obok tolerancji przekonań i wierzeń cudzych — do tego zmierzała zawsze mniejszość..."

Treść taka rozbić musi i rozpędzić „polską mgłę", która rzekomo ma być symbolem naszego kraju. Zamglona świadomość — to chaos.

A z tej zamglonej świadomości wyrasta antysemityzm, wyrastają nastroje antysemickie, nastroje które prą do wojny z Żydami, tej jedynej wojny, której zdaniem „Czasu" chcą Polacy w ogromnej większości. Dlaczego? Dlatego, że jak to stwierdza autor artykułu, „wszystkie inne hasła radykalne zmuszają jednak do pewnego wysiłku myślowego, a antysemityzm pozwala wcale nie myśleć. Masz krzywy nos, w mordę, co twoje — to moje, i skończona parada".

Zgadzamy się zupełnie z tem ujęciem charakteru i istoty dynamiki antysemickiej demogogji. Pod pozorem siły lenistwo myśli. „Na szczęście, można być bardzo dzielnym i gorącym nacjonalistą bez filozofowania" — powiada Roman Dmowski. Podkreślam to stale, że w Polsce od chwili jej odbudowania t. zw. Obóz Narodowy wprowadził surogat idei w postaci antysemityzmu, i że masy wyżywając się w tym kierunku, nie dokonają innych, bardzo ważnych wysiłków w życiu codziennem, i że kiedyś bardzo trudnem okazać się może przerobienie psychologji mas, obudzenie w społeczeństwie autokrytycyzmu i przekonanie o konieczności pewnych pozytywnych wysiłków.

Istnieje jednak w społeczeństwie polskiem pogląd o życiowej niejako potrzebie tej walki. Stanowi on jedną z podstaw historjozoficznych nacjonalizmu Romana Dmowskiego. W tym artykule nie zamierzamy rozprawiać się z tym poglądem. W nim jednak tkwią częściowo korzenie siły antysemityzmu, która sprawia, że w Polsce z antysemityzmem, jak to stwierdza „Czas" nikt nie walczy. „Wszyscy chowają się do mysich nor. Nawet patentowani liberałowie z Kurjera Porannego" wolą ten problem nie poruszać. Jak mawiał śp. Kaz. Brenberg: quieta non movere. O dwuch kwestjach w Polsce lepiej nie pisać — o Kościele i Żydach". Trzeba aż konserwatywnego Czasu, by publicznie nawoływał do walki z antysemityzmem"

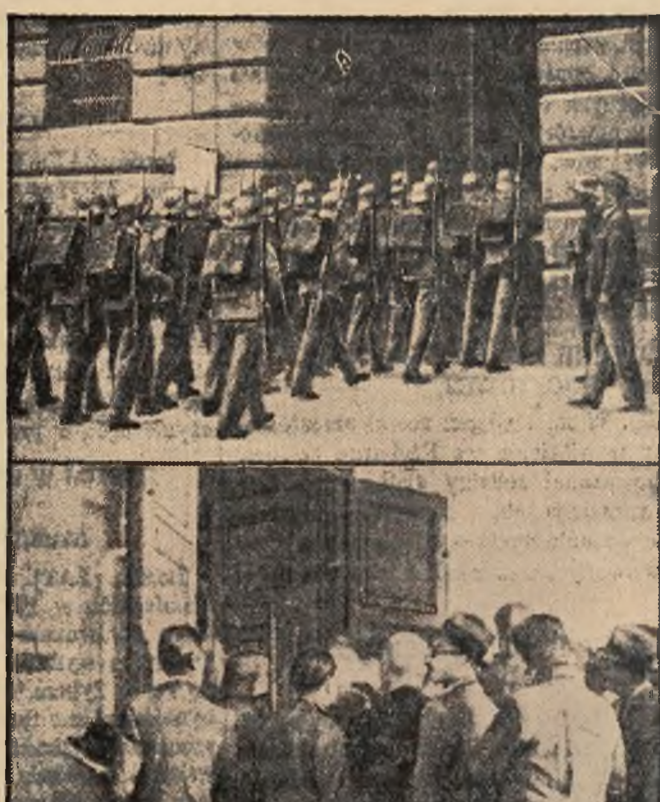
Myśmy to tchórzostwo dawno stwierdzili i napiętnowali, określiliśmy to jako oddziaływanie czynników kwantytatywnych, a nie kwalitatywnych w życiu społecznem, jako wpływ od dołu na warstwy intelektualne wyższe. Jest to jeden z paradoksów demokracji. Nie tylko Kurjerowi Porannemu nie dostaje odwagi, jakkolwiek o jego redaktorze p. Stpiczyńskim powiedzieć tego nie można. Brak tej odwagi np. i Wiadomościom Literackim. Jest to poprostu dla Wiadomości Literackich sprawa niewygodna. No i tam istnieją pewne zapory wiadomej natury. Przeskakuje przez nie tylko czasem, jak lśniący pstrąg, idący pod wodę, sarkazm Słonimskiego. Ale ten sarkazm zresztą golusowy, to promień światła załamanego w wodzie. Zapory zaś pozostają. Wiadomości Literackie nie chciały, tak jest, nie chciały i nie miały odwagi zamieścić np. sprawozdania o „Miesięczniku Żydowskim", sprawozdania napisanego bynajmniej nie przez Żyda.

Jeśli chodzi o walkę z demagogją antysemicką, która organizuje niższe instynkty i popędy społeczne, to walka ta, niewątpliwie ciężka i przykra, nie jest już tylko sprawą samych Żydów. Jest ona sprawą Polaków, jest walką o sprawę polskiej kultury. „Inżynierja" dzikich instynktów — wyrażenie Dmowskiego — budowanie wiatraków i młynów przez nie pędzonych „mielących krew na otręby dla trzody" — czy też twórcze kształtowanie rzeczywistości? Zużytkowywanie instynktów dla celów politycznych — czy też uszlachetnienie instynktów? Są to niewątpliwie najistotniejsze problemy demokracji. „Demokracja — woła „Czas" — stuprocentowa demokracja w Polsce może być dzisiaj tylko albo komunizująca, albo antysemicka. Dużo większe jest przytem prawdopodobieństwo demokracji antysemickiej"...

Zdaniem naszem, istotnym pozostaje w tym stanie rzeczy problem kultury polskiej, kultury tej demokracji, która znajduje się dopiero w stadjum poszukiwania i wytwarzania swej treści. Chodzi o to, jaki będzie duchowy gatunek tej kultury i duchowy gatunek ludzi ją tworzących. Czy będzie ona organizowana jako zaprzeczenie wielkich ideałów polskości, czy też jako kontynuacja i istotne utwierdzenie tych ideałów. Ludzie walczący z antysemityzmem walczą w obronie tych właśnie ideałów. Sądzę, że w walce tej obóz konserwatywny nie ma nic do stracenia, a zdobyć może dla siebie właśnie prawdziwych demokratów. Demokratów, którzy dążą do opanowania masy wielką ideą. Nie jest to paradoksem, jest to droga odrodzenia myśli konserwatywnej, stworzenia żywotnego konserwatyzmu postępowego. W ten sposób utwierdziła się myśl konserwatywna w Anglji.

**Dr. Ludwik Oberlaender**

## Proces morderców Dollfussa



Na zdjęciu widzimy dwa momenty z procesu morderców kanclerza Dollfussa. Na górze, oddział piechoty, obsadzający budynek sądowy na czas trwania rozprawy. Na dole, tłumy publiczności oczekujące ogłoszenia wyroku przed salą sądową.

## Słownik dyplomatyczny

Międzynarodowa Akademja Dyplomatyczna wydała ostatnio słownik dyplomatyczny, który opracowywany był przez 7 lat. Interesująca praca, która obejmuje 2.400 stron, zawiera całkowite ekspose wszystkich kwestyj, dotyczących dyplomacji. Zebrane zostały artykuły o bombardowaniu, o optantach, mniejszościach narodowych, o Tangerze, Gdańsku, o państwach naddunajskich, słowem o wszystkich troskach, gnębiących świat. Słowu „wojna" poświęcony został artykuł, obejmujący 45 stron.

# Urocze letnisko...

## Z beskidzkiej Szwajcarji

Urocza miejscowość Szczyrk, położona w powiecie bielskim wśród kotliny — wyrwy, „szczyrku" — rzeki Żylicy, na stokach Beskidów Zachodnich (skąd też wywodzi się jej nazwa) — predestynowana jest dzięki swemu położeniu i hojnemu wyposażeniu przez naturę na pierwszorzędne uzdrowisko klimatyczne.

Pasmo gór i wzgórz Beskidu Zachodniego, pokryte ciemną zielenią lasów i wzorzystym kobiercem pól, otacza Szczyrk wokoło, zamykając go od północy szczytami gór Magóry (1000 m.) i Klimczoka (1100 m.), a rwąca rzeka górska Żylica (dopływ Soły) stanowi trzeci ważny czynnik, decydujący o naturalnych walorach letniska (góry, lasy i rzeka). Jeśli jeszcze dodamy klimat łagodny (około 500 m. ponad poziom morza) wolny naogół od gwałtownych zmian atmosferycznych, to trzeba przyznać, że Szczyrk odpowiada wszelkim wymogom klimatycznym i wypoczynkowym.

Malownicza ta wioska górska posiada nietylko znaczenie letniska, a zimową porą, doskonałego terenu do zjazdów i ćwiczeń narciarskich ale stanowi też ważny ośrodek wycieczkowy. Ze Szczyrku bowiem urządzać można szereg wycieczek górskich na pobliskie szczyty: Skaliste 700 m, Beskid 900 m, Klimczak 1110 m, Skrzyczne 1250 m, i i. skąd roztaczają się piękne widoki na Baranią i Babią Górę, aż po same Tatry.

Wygodne naogół ścieżki, dokładne tablice orjentacyjne i na modłę europejską urządzone schroniska, ułatwiają i uprzyjemniają ruch turystyczny w tej połaci kraju.

Obracający się w niższych regjonach wycieczkowcy mają tu mnóstwo sposobności urządzania zięknych ekskursyj w pobliskie okolice, jak do Salmopola, malowniczej Wisły — letniej rezydencji p. Prezydenta, — Bystrej, Ustronia, Cygańskiego Lasu i t. d.

Zresztą i sam Szczyrk, ciągnący się na obszarze 11 km, dostarcza możność przyjemnych urozmaiconych spacerów. Atrakcją Szczyrku są dwa wodospady, z których drugi (górny) połączony jest z romantycznym stanem. U pierwszego wodospadu powstał w tym sezonie wzorem zachodnim pawilon, w którym połączyć można piękne z pożytecznem. Rozkoszując wzrok widokiem czarownej przyrody, spożyć można zarazem smaczny i niedrogi posiłek, świetne lody, ciastka, przyczem podnieść należy nadzwyczajną uprzejmość i usłużność właścicieli (ze sfer zredukowanej inteligencji), którzy sami pełnią funkcje kelnerskie i kucharskie.

Z uwagi na rozrzutnej naturze w Szczyrku przychodzi w wydatny sukurs racjonalna i pełna troski o wygodę letników gospodarka gminna i komisji klimatycznej, pod wytrawnem i sprężystem kierownictwem komisarza p. inż. prof. Krzemienia. Urząd pocztowy i telegraficzny oraz lekarz i apteka na miejscu. Trzy razy w tygodniu przygrywa muzyka klimatyczna. Urządzony przed dwoma laty na przestrzeni 2 km. deptak ławeczkami wzdłuż wijącej się rzeki Żylicy, jakoteż ławeczki na innych punktach spacerowych pomieszczane — służą licznym spacerowiczom do wypoczynku.

Oprócz kąpieli w rzece samej mają letnicy możność kąpieli, jak i pływackich ćwiczeń i popisów w urządzonym na ten cel basenie.

Strój pyjamowy jest w Szczyrku dominujący. Oprócz pantalonowych strojów widać przeróżne indywidualne negliżowe tualety, albowiem w dziedzinie stroju panuje tu bezwzględna swoboda, nieskrępowana żadnemi nakazami i kanonami mody.

Kilka świetnych kortów tennisowych (nie brak i trenerów) umożliwiają wyżycie czy wybicie się i zwolennikom białego sportu. Nawet na przyszłych dżokejów i amazonki wytrenować się można na wypożyczonych rumakach i mniej obfitych szkapach z szczyrkowskiej stadniny, pod kierownictwem tutejszego hippicznego mentora.

Kto jeszcze nie wtajemniczony w arkana bridge'a może tu wyrównać swe towarzyskie braki, bo i instruktorki tej gałęzi „wiedzy" znajdzie na miejscu. A nawet „z czwartym do bridge'a" tak źle nie będzie. Jednem słowem: czego dusza zapragnie!

Oczywista, że o miłośnikach tańca nie zapomniała opatrzność z pod znaku Terpsychory. Trzy lokale dancingowe wraz z swemi jazzowemi orkiestrami zadowalniają choreograficzne inklinacje letników i dbają o to, aby „Barbara szalała". Narybek męski od lat 20-tu wdół z małemi odchyleniami, — żeński taksuje się z wyglądu, a nie z wyciągów metrykalnych. (Przeżytek te metryki!) Wszak kobieta współczesna to efektowna książka, w bogato zdobionej oprawie — najczęściej bez daty wydania.

W sobotnie i niedzielne dzionki zjawiają się niczem meteory bardziej dojrzali przedstawiciele świata męskiego, tęsknie i mniej tęsknie wyczekiwani, a wówczas zapełniają się deptak, chodniki i drogi, a auta pędzą w opętańczym biegu. Komunikacja autobusowa z Bielskiem b. dogodna (40 minut drogi) co pół godziny kursują auta po świetnie ubitej, gładkiej szosie.

Tutejsze gościńce mają tę dodatnią właściwość że deszcze przechodzą tu bez śladu błota i kałuż. Nawet po ostatnich ulewach wysychały tu drogi momentalnie. Katastrofalne klęski powodzi obejmujące tyle nieszczęśliwych terenów — dotknęły tutejsze okolice tylko groźbą złowrogich zapowiedzi, które się na szczęście nie spełniły. Poza wtargnięciem podskórnej wody do kilku kuchen, umieszczonych w suterenach niektórych pensjonatów, w których heroiczne kucharki — zanurzone we wodzie — dalej gotowały — skończyło się tylko na strachu. Groźny dewastacyjny żywioł ominął powiat bielski.

Przed tygodniem rozbłysły wieczorem drogi Szczyrku światłem elektrycznych żarówek. Życzyćby sobie należało, by to upragnione światło dotarło i „pod strzechy". Narazie bowiem tylko kilka pensjonatów posiada światło elektryczne z własnych motorów. Jeśli do tego dezyderatu ogólnej elektryfikacji dodamy jeszcze drugie pobożne życzenie „wszechobejmującej kanalizacji i przemiany namiastków w. c. na prawdziwe — stanąłby Szczyrk w rzędzie prawdziwie europejskich uzdrowisk.

Przyznać bowiem trzeba, że w porównaniu z letniskami w innych stronach panują tu kulturalniejsze stosunki. Wille, domki, a nawet chaty góralskie wykazują w swem urządzeniu i schludności zachodnio-europ. nalot komfortu.

Ceny w pensjonatach umiarkowane, od 6—7 zł. za osobę dorosłą. Tesame ceny w pensjonatach rytualnych przy obfitym i dobrym posiłku. Ceny mieszkań prywatnych wykazują już większe odchylenia, zależnie od stopnia komfortu (sienniki czy materace). Wszędzie jednakowo trzeba płacić w monecie brzęczącej. Nawet w miłej willi, o pięknobrzmiącej nazwie: „Szczęść Boże", w której mieszkam, nie zadowalniają się bynajmniej równie pięknem życzeniem „Bóg zapłać".

Liczba letników dochodziła w ubiegłym sezonie do 4.000, a zdaje się, że i tegoroczny sezon dopisze, mimo mniej łaskawej pogody. Najliczniejszy kontyngent dostarcza województwo śląskie, potem zagłębie krakowskie, warszawskie i t. d. Są i zagraniczni goście.

Tegoroczny sezon w Szczyrku zaszczycił swą obecnością, bawiący tu na wypoczynku nasz szczegodny poseł Dr. Thon.

**FELICJA STENDIGOWA.**

# ...i przyjemny week-end w Krakowie

## Niedziela na Wiśle

**Dla tych licznych mieszkańców Krakowa, którzy czy to ze strachu przed powodzią, czy z braku czasu lub pieniędzy (tych ostatnich jest dostatecznie wiele) nie wyjechali z miasta, spędzenie niedzieli w taki sposób, aby doprawdy odświeżyć organizm i odpowiednio wypocząć, jest dość ważnym problemem. Nie można bowiem nazwać wypoczynkiem wysiadywania na plantach lub błoniach w pełnym rynsztunku ubraniowym. Do tego na błoniach, przy akompanjamencie ogłuszającego ryku megafonów, które wcale spokojnego obywatela przedzierżgnąć mogą w niebezpiecznego dla otoczenia furjata, oraz hałasu pędzących autobusów. Taka kuracja wypoczynkowa przynosi przeważnie te błogosławione skutki, że pary, które w zupełnej harmonji wyszły na spacer — nagle kłótliwe się stają, a w powrotnej drodze wpada się do składu aptecznego po „kogutka". Coraz więcej ludzi zatem staje się zwolennikami hasła „frontem do rzeki". I to niekoniecznie sportowców. Znam szereg rodzin, które od lat w każdą pogodną niedzielę lata wędrują nad brzegi Wisły. Należycie zaprowiantowani, jadą lub idą nieraz dość daleko wgórę, wyszukują odpowiednie miejsce, rozgospodarowują się i zdala od zgiełku miasta, w ogromnie miły sposób dzień spędzają.**

**Gdy raz zapytałem takiego „Wisłowicza", czemu to przypisać, że nie znudzą się mu te coniedzielne wywczasy nad rzeką, zdziwił się memu pytaniu. „Gdzież milej i — więcej urozmaicenia? Godzinami całemi patrzeć można na zaludnioną najrozmaitszemi rodzajami łodzi rzekę. Gdy tak napatrzę się tym zdrowym, pysznie opalonym postaciom wiosłujących, wszystko mi się ładniejsze zdaje i milsze. Nawet teściowa, która nieraz nam towarzyszy". — Wyrobił się w tych wędrówkach pewien zwyczajowy „stan prawny". W długoletnich spacerach nad Wisłą i po Wiśle zauważyłam, że pewne kategorje ludzi w tych, a nie innych miejscach biwakują. Jest też pewne poszanowanie obcego mieszkania i naogół nie przychodzi do zatargów terytorjalnych. Na znacznej przestrzeni po Bielany i dalej do Tyńca spotyka się całe grupy wywczasujących, zażywających kąpieli, słońca a przedewszystkiem spokoju i swobody, których dość często brak na plażach.**

**Na Zachodzie, gdzie to nadbrzeżne wędrowanie jest niezmiernie rozpowszechnione, a poziom potrzeb ludzkich sporo wyższy, budują sobie ludzie domki week end'owe nad brzegami rzek. Już w sobotę wieczorem ożywiają się te przez tydzień cały zastygłe w bezruchu „bungalows" nad Tamizą, Sprewą i in. Płoną z nich światełka i płyną dźwięki nagranych płyt.**

**Na wszystkich krakowskich przystaniach włoślarskich w niedzielny, pogodny poranek wre ruch W nowowybudowanej przystani „Makkabi" na prawym brzegu Wisły — jak w ulu. Otwarte hale łodzi i kajaków, i ci, co jeszcze nie wymknęli nad ranem na dalsze wody, teraz szykują się do wyjazdu. Składa się kajaki, kompletuje osady, łagodzi kwasy. Ludziska rozbierają się, biegają, dźwigają, pocą się. Gdy nareszcie wypływa na rzekę flotyla (narazie niestety nie bardzo liczna), ruszają też w drogę osady „camping'owe". Rezerwa nadbrzeżna. Ci wszyscy wioślarze, którzy z braku taboru nie mogą pomieścić się na łodziach, i „kibice" wioślarskie. Suną brzegiem wzdłuż rzeki, gotowi zastąpić zmęczonego wioślarza, wolni od ciężaru ubrań. Corso 6—8 kilometrowe. Swobodne, zdrowe corso, narazie jeszcze bez wyścigu elegancji, jednakże mocno zdradliwe. Jest bowiem dowiedzionym faktem, że kto jakiś czas cam pingował nad Wisłą, nie zazna spokoju, aż sam do braci wioślarskiej przystanie. Jak uroczysko jakieś ciągnie cię do wody i zanim się obejrzysz, huknie ci nad głową głos Jowisza — sternika „na krzyże". Przyznam się, że nie bardzo tchórzliwą jestem, ale po takiem miłem, — na krzyże — mrowie mi po tych właśnie krzyżach przechodzi. Niewtajemniczonym zdradzę, że chodzi tu o wyprostowanie grzbietu podczas wiosłowania. Prostują się więc coraz to szersze zastępy naszych doniedawna zgarbionych grzbietów, powiększają szeregi harmonijnie wyćwiczonych ciał. Płyną szlakami wodnemi w rytmicznym ruchu, zdrowi, silni ludzie. Jedni tracą nadmierny tłuszcz, inni wyzwalają się z ucisku gniotących trosk, stają się młodsi i świeżsi.**

**Coraz gęściej robi się na Wiśle poza klubowe mi łodziami bowiem, roi się od łupinek kajakowych, najróżniejszego wyrobu, koloru, o najdziwaczniejszych nazwach. Maluczko, a trzeba będzie zaprowadzić regulamin pojazdów i wysepki dla policjantów, normujących ruch.**

**W oznaczonych punktach nadbrzeżnych spotykają się wioślarze camping'owi z wodnymi, aby po wspólnym posiłku dalszą część dnia razem spędzić. Rozpoczynają się najróżniejsze gry i zabawy. Stateczni i wcale sobie leciwi panowie (pań takich niema) zamieniają się w rozbawionych sztubaków. Nic nie jest za dziecinne i za głupie. Zabrane gazety i książki, przeważnie nierozcięte, do domu się przynosi, wyłączony jest aparat mózgowy na tych parę beztroskich godzin. I zanim pochłonie wszystkich Poniedziałek z jego kieratem codziennych kłopotów, z całą ohydą wiadomości o coraz to nowych aktach teroru i znęcania się jednych nad drugimi, pytają się ludziska — czy aby w przyszłą niedzielę będzie pogoda?**

**L. KAHANOWA.**

—o—







## Przed 20 laty...

Obraki powyższe przypominają nam momenty z okresu Wojny Światowej. Na lewo widzimy jeden z fortów Leodjum, zniszczony przez artylerję niemiecką. Na prawo, na górze, oddział kirasjerów francuskich, udających się na linję frontową, na dole angielskie oddziały kolonjalne, przybywające do Francji.

# Przed laty dwudziestu

ANGLJA WYPOWIEDZIAŁA WOJNĘ NIEMCOM.

**Berlińskie biuro korespondencyjne donosi 6-go sierpnia 1914:**

**Wczoraj, wkrótce po godz. 7 wieczór przybył do urzędu ministerstwa spraw zagranicznych ambasador angielski, sir Edward Goshen, ażeby wypowiedzieć wojnę i zażądać paszportu.**

ODPOWIEDZIALNOŚĆ...

**Kanclerz Bethmann-Hollweg oświadczył w parlamencie wśród ogromnego napięcia, iż odpowiedzialność za wywołanie europejskich zawikłań spada tylko na Rosję.**

NIEMCY — BELGJA.

**Rząd belgijski odrzucił propozycję Niemiec co do przemarszu wojsk niemieckich przez Belgję. Poseł niemiecki opuścił Brukselę.**

NEUTRALNOŚĆ SZWECJI I SZWAJCARJI.

**Sztokholm, 6. 8. Rząd szwedzki deklarował absolutną neutralność Szwecji podczas obecnych wojen między mocarstwami.**

**Berno. Rada Związkowa wyraziła silną wolę przestrzegania neutralności przy zbliżających się wydarzeniach wojennych.**



## 20-lecie zamordowania Jauresa



Grób jego udekorowany został kwiatami.

NA MARGINESIE.

# Serdeczne żale p. K. L. Konińskiego

W ostatnim numerze „Gazety Literackiej“ p. K. L. Koniński rozpłakał się rzewnie, jak dziecko. Stała mu się doprawdy krzywda. Wziął udział w ankiecie „Gazety Literackiej“ na temat kwestji żydowskiej w Polsce i wypowiedział się tak, że lepiej tego uczynić nie mógł Pieńkowski. Zdziwiła nas wielce ta wypowiedź intelektualisty polskiego, który uważa siebie za reprezentan ta łacińskiej kultury i nie rozstaje się prawie nigdy z chrześcijańską koncepcją bytu. Daliśmy więc wyraz swemu zdziwieniu na łamach „Nowego Dziennika“, stwierdzając, że p. Koniński nie używa wprawdzie takich wyrażeń, jak „gudłaj“, że usiluje swe wywody ubrać we formę europejską, pod względem jednak treści niczem się nie różni od rodzinnego typu naszych zoologicznych żydożerców.

To przygwożdżenie z naszej strony było widocznie p. Konińskiemu bardzo niemiłe i jak to zawsze bywa u ludzi, którzy chcą zakrzyczeć swe sumienie, wystąpił w „Gazecie Literackiej“ z repliką tak gwałtowną, tak radykalnie zdemadalej dyskusję na temat kwestji żydowskiej.

P. Koniński odgraniczył się wprawdzie od prymitywów intelektualnych, którzy zachłystują się z entuzjazmu dla rasizmu, ale w kwestji żydowskiej widzi tylko jedno rozwiązanie: wyjęcie Żydów z pod praw i zdegradowanie ich do roli tolerowanych w Polsce cudzoziemców. Rozumie się więc, że z takiem rozwiązaniem kwestji żydowskiej polemizować nie można.

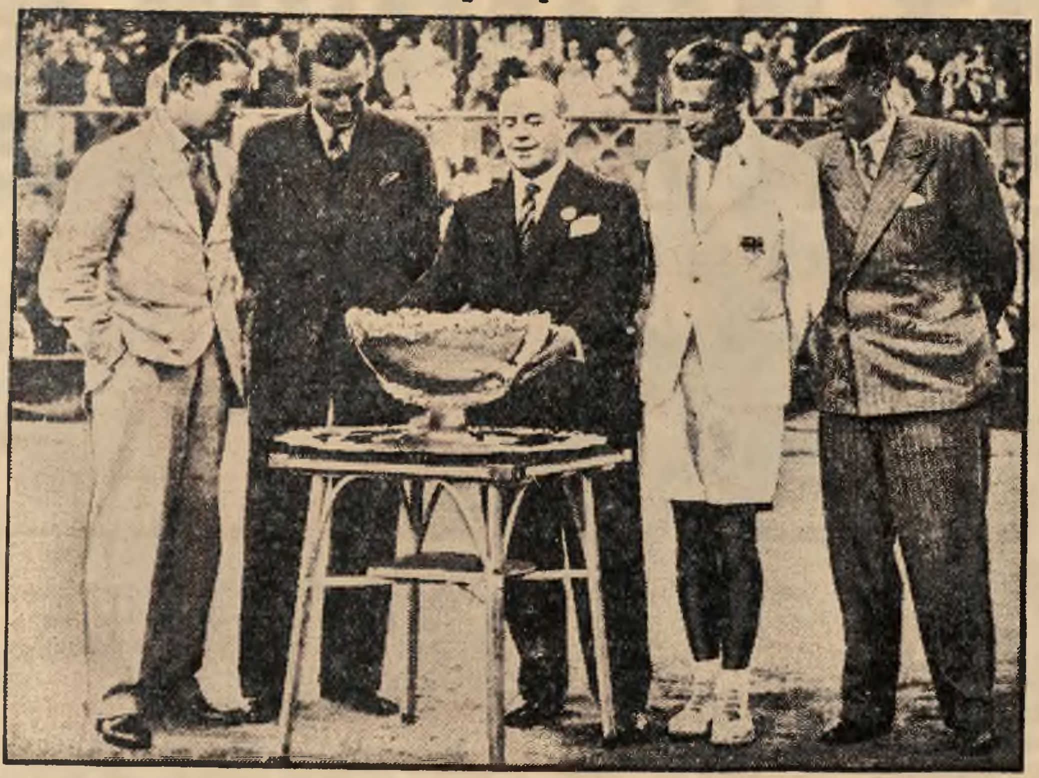
Ale teraz zaczyna się dopiero zabawna komedja. Oto Nowaczyński w „A.B.C.“ zamieścił artykuł pt. „Proboszcz wśród Polaków“, w którym „stwierdzając w piśmiennictwie polskiem tendencje ateistyczne“, zaczepia też i p. Konińskiego i oskarża go — o zgrozo! — o „faworyzowanie Żyda biednego“. Uśmialiśmy się z tego serdecznie, a p. Koniński, gdyby nie był chemicznie wyprany z humoru, również powinienby się śmiać. Wszak miał „czyste sumienie“ i wiedział doskonale, jakie zajął stanowisko w kwestji żydowskiej. Znał też dotychczasowe wyczyny p. Nowaczyńskiego i wiedział tak samo jak my, że zapracowany ten cynik, biegający po całej prasie polskiej i niepolskiej z wywieszonym językiem, byleby tylko złapać jakiś mocno cuchnący kawał, oddawna już żyje z prawdą na stopie wręcz wrogiej. Faktem jest, że teraz nikt już Nowaczyńskiemu nie odpowiada, nikt go już na serjo nie bierze. Czy jest więc możliwą rzeczą, by p. Koniński o tem nie wiedział? Okazuje się jednak, skował się jako rywal pana Pieńkowskiego, że uznaliśmy za rzecz niemożliwą prowadzić z nim że tego rodzaju niemożliwości są u nas możliwe, bo p. Koniński ogłasza w ostatnim numerze „Gazety Literackiej“ siarczysty artykulik pt. „Pan Nowaczyński nakłamał o nas“.

Bajeczna ta polemika dwóch augurów w gruncie rzeczy jest nudna, ale w polemice p. Konińskiego z Nowaczyńskim znajdujemy jeden ustęp, który nas zainteresował. Czytamy tam mianowicie: „Co do moich artykułów w sprawie żydowskiej, to one zyskały mi — przyznaję się ze skruchą!... niejaki szacunek Żydów, którzy uznali we mnie przeciwnika, co walczy, ale nie pluje“.

P. Koniński jest wprawdzie przejęty skruchą, że zyskał sobie niejaki szacunek Żydów, ale my to włożymy między bajki. P. Koniński jest bardzo ostrożny, nazywając ten szacunek „niejakim“, ale my będziemy wyraźniejsi i nazwijmy rzecz po imieniu, oświadczając, że nie wierzymy w ten „niejaki“ szacunek. Ciekawi bowiem jesteśmy Żyda, który zdobywa się nawet na niejaki szacunek wobec człowieka, który wprawdzie nie pluje, ale żydostwu odmawia w Polsce wszelkiej racji bytu, ale jeśliby się naprawdę znalazł taki Żyd, możemy go śmiało podarować p. Konińskiemu w myśl starego przysłowia polskiego „Wart Pac pałaca“.

(—ał)

## Anglja zdobyła puhar Davisa



Donosiliśmy już o sukcesie tenisistów angielskich, którzy, zwyciężywszy Amerykę 4:1, zdobyli puhar Davisa. Na zdjęciu, widzimy zespół angielski: Lee, Perry, Roper Barret, kapitan drużyny, Austin, Hughes.

### Kącik techniki

# Nowoczesne zaopatrywanie miast w wodę

W związku z ostatnią powodzią, jaka nawiedziła znaczną połać Polski, nie od rzeczy będzie przypomnieć aktualny ciągle temat racjonalnego zaopatrywania miast w zdrowotną, a więc zdatną do codziennego użytku wodę. Dostarczanie ludności, zwłaszcza wiejskiej, wody łącznie z nakazem higjeny zdrowotnej, jest pierwszorzędnym czynnikiem w walce z chorobami zakaźnemi. Woda używana do picia i innych celów, z organizmem ludzkim połączonych, oraz w gospodarstwie domowem, musi posiadać szereg warunków natury fizykalnej, chemicznej i bakterjologicznej. Ten ostatni warunek należy uważać za najważniejszy, chociaż i na poprzednie trzeba położyć duży nacisk.

Dlatego też w laboratoryjnych badaniach wody zwraca się przedewszystkiem uwagę na zawartą w wodzie ilość tak zwanych bakterji „coli“, pochodzących z odchodów ludzkich, a będących równocześnie wskaźnikiem istnienia w badanej wodzie także innych cho robotwórczych drobnoustrojów. W związku z tem interesującem będzie przedstawienie całego procesu oczyszczania wody rzecznej, względnie źródlanej, zważywszy jej olbrzymie zapotrzebowanie. Wystarczy wspomnieć że w średnio uprzemysłowionych miastach (powyżej 100.000 mieszkańców) zużycie wody wynosi dziennie 100—150 litrów na osobę.

Oczyszczanie odbywa się zapomocą odpowiednich urządzeń wodociągowych. W pierwszem stadjum mechanicznego oczyszczania prezz filtrowanie, otrzymujemy wodę wolną od wszelkiego rodzaju drobnoustrojów. Najbardziej rozpowszechnioną metodą jest filtrowanie przez piasek i żwir. Woda przesiąka przez warstwy drobnego piasku do warstw coraz grubszego żwiru na głębokość przeciętnie do 1,20 cm, potem zostaje odprowadzona do rur zbiorowych, względnie do osobnych studzien, ulegając ponownemu filtrowaniu przez gęste sita. W razie szczególnego zanieczyszczenia wody przez muł, glony itp., co się zdarza zwykle podczas powodzi lub długotrwałych deszczów, podobne filtrowanie prze prowadza się kilkakrotnie. Filtry po pewnym czasie ich działania muszą być oczyszczone z nagromadzonych substancyj. Uskutecznia się to przez usunięcie górnych warstw piasku, najbardziej zamulonego i zanieczyszczonego.

W dalszym ciągu procesu oczyszczania woda zostaje poddana chemicznym działaniom. Już od szeregu lat w Ameryce półn. stosowano chlorek wapnia lub płynny chlor celem wywołania reakcyj, niszczących groźne bakterje i zarodki. Ostatnio lepsze wyniki osiągnięto, dodając do wody już filtrowanej gazowy chlor, którego działanie okazało się bez pośrednie, szybkie i skuteczne (sposób używany obecnie w Krakowie) a także koszta związane z tem bakterjobójczem urządzeniem są dość niskie. Nadmienić przytem wypada, że stosowany w minimalnych ilościach chlor jest dla organizmu ludzkiego zupełnie nieszkodliwy.

Inne rodzaje oczyszczania zależą w zupełności od zawartych w wodzie związków w danej okolicy. I tak okazuje się czasem koniecznem usuwanie nadmiernych ilości dwutlenku węgla, żelaza, manganu, a to zapomocą różnych mechanicznych i chemicznych sposobów. Jedną z często używanych metod przy wydzielaniu żelaza ,jak również niszczeniu bakterji, jest tak zwane ozonizowanie, powodujące jednak wysokie koszta urządzenia zakładów wytwarzających ozon.

To są nowoczesne sposoby oczyszczania wody. Konieczne ze względów zdrowotnych, nic bowiem tak łatwo nie sprowadza nieraz ciężkiej choroby zakaźnej w organiźmie człowieka, jak woda zanieczyszczona. A trzeba wiedzieć, że w wodzie nieoczyszczonej, gołem okiem obserwowanej, napozór czystej, roi się od miljonów szkodliwych zdrowiu drobnoustrojów.

**cand. ing. H. SCHAJER.**



# Państwa kolonjalne

Powierzchnia kuli ziemskiej (bez mórz i oceanów) wynosi około 133 milj. km. kwadr. Przestrzeń tę zamieszkuje ogółem około 2.030 milj. ludzi. Gdyby zasada narodowościowa była kiedykolwiek zrealizowana, ziemia nasza pod względem podziału politycznego przedstawiałaby zapewne mozaikę niesłychaną. W chwili obecnej bardzo jeszcze daleko do tego. Mówi się wprawdzie i pisze o zwycięstwie idei narodowościowej, ale do zupełnego jej tryumfu droga daleka.

Państwa kolonizacyjne, których granice państwowe wybiegają nieraz bardzo daleko poza terytorjum etnograficzne, zajmują tak wielkie obszary, że zaledwie 10 państw takich ma w swem posiadaniu prawie połowę kuli ziemskiej z ludnością, wynoszącą cokolwiek mniej niż połowa całego zaludnienia. Do państw tych należy Anglja, Stany Zjednoczone, Francja, Holandja, Japonja, Belgja, Portugalja, Włochy, Hiszpanja i Danja. Kraje te, wraz z kolonjami, zajmują przeszło 67 milj. km. kwadr. powierzchni, co stanowi 50.4 procent całej kuli ziemskiej, z ludnością 1.002 milj., czyli 49.1 procent całego zaludnienia. Zaznaczyć należy, że do liczby powyższej nie włączono Rosji, która zajmuje przeszło 15 proc. powierzchni, z ludnością, wynoszącą około 8% zaludnienia ziemi. A Rosja również nie jest bynajmniej wtłoczona w granice etnograficzne, lecz w skład jej wchodzi wiele narodów i plemion różnojęzycznych, stanowiących przeszło 45 proc. zaludnienia tego państwa.

Z państw kolonjalnych największe — Anglja wraz z kolonjami — liczy 34.639 tys. km. kwadr. powierzchni i 492.5 milj. ludności. Ale kolonje, dominja itd. stanowią w tem 99.3 proc. pod względem powierzchni i 90.6 proc. pod względem zaludnienia. Metropolja zaś, tj. terytorjum etnograficzne angielskie (wliczając w to nawet Irlandję), zajmuje zaledwie 0.7 proc. przestrzeni, a ludność jej — tylko 9.4 proc. całego imperjum brytyjskiego.

Drugie zkolei państwo kolonjalne, Francja, posiada terytorjum, obejmujące 11.602 tys. km. kwadr. powierzchni z ludnością 105,2 milj. Kolonje jednak stanowią 95.3 proc. tego obszaru, a ludność ich — 60.2 proc. całego zaludnienia. Kolonje Holandji stanowią 98.4 proc. powierzchni i 88.4 procent zaludnienia, kolonje Belgji odpowiednio — 98.8 proc. i 62.5 proc., kolonje Portugalji — 90.3 proc. i 54.4 proc. i t. d. Jeżeli podsumujemy powierzchnię powyższych 10 państw wraz z ich kolonjami (bez Rosji), otrzymamy olbrzymią przestrzeń przeszło 67 miljonów km. kwadr. z ludnością 1.002 miljony, ale kolonje będą stanowiły w tem 85.1 proc. powierzchni i 63.5 proc. zaludnienia.

Biorąc pod uwagę 5 największych państw kolonj. (Anglję, Francję, Holandję, Belgję i Portugalję), przekonamy się, że powierzchnia ich wyniesie 53 milj. km. kwadratowych z 703 miljonami ludności, ale kolonje będą stanowiły 98.2 proc. powierzchni i 84.2 proc. zaludnienia.

W świetle tych liczb pytajnikowo wygląda tryumf idei narodowościowej. Na jeden kilometr kwadratowy metropolji wypada 54 kilometry kolonij, a na jednego jej mieszkańca — przeszło 5 osób innej rasy, wyznania i języka.

A przecież rdzenni Anglicy, Francuzi czy Holendrzy bynajmniej nie są równomiernie rozsiani w swych posiadłościach. Jeżeliby wziąć pod uwagę i tę okoliczność, to prawdopodobnie na 100 tubylców w kolonjach nie wypadnie jeden Europejczyk. Tak wygląda w rzeczywistości dzisiejszej realizacja zasady narodowościowej.

**Z. K.**

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

# O potrzebie opieki lekarskiej w chederach i talmud-torach

Ci, którzy zapoczątkowali szerzenie oświaty wśród ludu i pierwsi kładli podwaliny pod gmach szkoły powszechnej, musieli pomyśleć o pewnym ujemnym, ba nawet szkodliwym wpływie, jaki może wywrzeć szkoła powszechna na rozwój i stan zdrowotny dziatwy, dla której ta szkoła miała być dobrodziejstwem. Pochłonięci troską o szerzenie oświaty przecież zdawali sobie sprawę z tego, że wątły i bardzo wrażliwy na wszelakie bodźce rozwijający się organizm dziecięcy, wyrwany nagle z pokoju zabaw lub choćby z ulicy, — gdzie hasał sobie swobodnie, że ten organizm młody, pozbawiony nagle swobody ruchów, zamknięty przez szereg godzin w pokoju może na tem ucierpieć.

Dlatego równocześnie z organizowaniem szkoły powszechnej pomyślano o zapobieganiu tym szkodliwym wpływom i czynnikom. Dbano więc o odpowiednie, dobrze przewietrzane, suche i jasne pomieszczenia dla szkół o odpowiednie ławki, dostosowane do będącego dopiero w rozwoju ustroju dziecięcego, wprowadzono przerwy w nauce dla umożliwienia większej swobody ruchów i zabaw, starano się o dobre oświetlenie klas, aby zwrok dzieci nie ucierpiał. Jednem słowem troszczono się o to, aby przez przymus szkolny dzieci w wieku lat 6 i 7 nie doznały uszczerbku na zdrowiu.

Organizatorzy szkoły powszechnej zdawali sobie sprawę, że zgromadzenie większej ilości dzieci w jednym pokoju przyczynić się może do szerzenia chorób zakaźnych, właściwych wiekowi dziecięcemu, jak: odra, szkarlatyna, dyfteryt, koklusz, gruźlica, dalej chorób skóry, jak świerzb i skóry owłosionej, jak strupień (parch) lub ocznych, jak: jaglica (zapalenie egipskie) i wiele innych; zdawali sobie sprawę, że istnieje u dzieci skłonność do skrzywień kręgosłupa, że inne znowu cierpią w szkole z powodu pewnych wad wrodzonych np. wad słuchu, lub wzroku.

Dla przeciwdziałania tym wszystkim niebezpieczeństwom i ewentualnym szkodom, dla zapobiegania szerzeniu się chorób zakaźnych w szkołach, dla wykrywania i zwalczania pewnych chorób utajonych lub stanów związanych z konstytucją danego dziecka. — zorganizowano i z czasem rozbudowano opiekę lekarską w szkołach powszechnych. Ustanowiono lekarzy szkolnych, których zadaniem jest zwalczanie wszystkich czynników działających ujemnie na zdrowie dziatwy, a związanych z pobytem w szkole, przedewszystkiem zaś, zapobieganie szerzeniu się chorób zakaźnych, wykrywanie pewnych wad, które można naprawić (np. wady wzroku zapomocą szkieł) lub nawet usunąć (np. skrzywienia kręgosłupa, zez), a co najważniejsze wykrywanie początków pewnych chorób, które niespostrzeżone w pierwszym, początkowym okresie, mogą się odbić fatalnie na zdrowiu, a nawet życiu dziecka chorego jakoteż i całego otoczenia (np. gruźlica). Dalszem zadaniem lekarza szkolnego jest: uświadamianie rodziców o stanie zdrowotnym ich dzieci i o potrzebach, wynikających z tego stanu (np. konieczność oszczędzania chorego serca), a następnie uświadamianie samej młodzieży szkolnej o pożyteczności i ważności czystego i higjenicznego sposobu życia, o grożących jej chorobach zakaźnych i o sposobach zapobiegania i zwalczania tychże chorób.

Medycyna ostatnich lat, a zwłaszcza medycyna społeczna, kładzie główny nacisk na profilaktykę. Wszystkie wysiłki w medycynie idą w kierunku zapobiegania chorobom. Toteż zyskała medycyna społeczna najlepsze go orędownika swego hasła tj. profilaktyki w lekarzu szkolnym, który jest w możności zapobiegania i zwalczania chorób właśnie tego wieku, który najbardziej jest na nie narażony.

My, Żydzi, choć pozbawieni jesteśmy egzekutywy państwowej, nie znaliśmy analfabetyzmu. Naród książki nie potrzebował przymusu szkolnego. Dbano u nas od wieków o kulturę duchową, zaniedbano natomiast zupełnie kulturę fizyczną, cielesną. Sfery dbające o oświatę, za mało niestety, dotychczas uczyniły dla usunięcia szkód wynikających z przesiadywania dzieci przez większą część dnia w ciasnych, niekiedy bardzo brudnych pomieszczeniach, nieodpowiadających najprymitywniejszym wymaganiom higjeniczno-sanitarnym.

Mury ghetta runęły, ale program nauki w szkołach religijnych, przeciążający młody i wątły umysł dziecka, został prawie-że ten sam, co dawniej, a co ważniejsza stosunki higjeniczno-sanitarne tych szkół (chederów talmud-tor nie uległy niestety żadnym zmianom na lepsze, nie uległy żadnej poprawie, podczas gdy szkoły nieżydowskie i żyd. postępowe, o wiele młodsze od chederów, mogą się pochwalić świetnie zorganizowaną opieką higjeniczno-lekarską.

W trosce o podniesienie stanu zdrowotnego ludności żydowskiej w Polsce uważało Towarzystwo ochrony zdrowia ludn. żyd. w Polsce (TOZ) za swoje naczelne zadanie: — zorganizowanie opieki higjen.-lekarskiej w chederach, wychodząc ze słusznego założenia, że, jeśli się chce chronić zdrowie ludności żydowskiej, musi się w pierwszym rzędzie dbać o zdrowie dziatwy szkolnej. Przez ochronę bowiem jej zdrowia spełnia TOZ. najskuteczniej swoje zadanie. Toteż TOZ dużo zdziałał na tem polu. W miastach wielkich, jak: Warszawa, Łódź i Wilno i w miasteczk. na Kresach, gdzie TOZ działa, opieka hig.-lekarska nad chederami jest wzorowa, a w niektórych miastach, jak np. we Wilnie nie ustępuje ona w niczem opiece higjeniczno-lekarskiej w szkołach państwowych.

Jedynie w Krakowie, w starej stolicy duchowej żydostwa polskiego, nie udało się dotychczas TOZ-owi roztoczyć w tej mierze opieki higjeniczno-lekarskiej nad szkołami religijnemi.

Obecnie Oddział TOZ-u w Krakowie przystępuje znów — po kilkakrotnych niezupełnie udanych próbach — do zorganizowania tej tak ważnej dla zdrowia ludności żydowskiej opieki lekarskiej w szkołach religijnych. Podejmując ten program, zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich, którym przyszłość i zdrowie młodzieży żydowskiej leży na sercu o pomoc moralną i materjalną, a przedewszystkiem prosimy i wzywamy wszystkich przełożonych tych szkół, aby otworzyli wrota tych szkół dla naszej akcji, której jedynym celem jest: podniesienie stanu zdrowotnego i ochrona zdrowia dziatwy w szkołach żydowskich.

Kraków, w sierpniu 1934.

**Dr. med. Abraham Mirowski.**

# Co to jest wodogłowie?

Wodogłowie jest w skutkach swoich jedną z najoryginalniejszych chorób, jakie zna medycyna. Zarówno genjusze, jak i idjoci, cierpieli w młodości na nadmiar wody w czaszce. U najznakomitszych uczonych nadmierny rozrost czaszki zdradza niekiedy niewątpliwą w dzieciństwie obecność wody w głowie. Wybitnym przykładem tego był jeden z najznamienitszych fizjologów czasów nowożytnych. Wydęcie jego czaszki było bez wątpienia niezwykle korzystne dla rozwoju umysłowego, bo płyn, cofając się w odpowiedniej chwili, zostawił po sobie

**swobodną przestrzeń dla rozrostu mózgu.**

Na ogół jednak biorąc, większość tych, — którzy cierpieli na wodogłowie, nie pozbywa się niestety smutnych śladów tej choroby do końca życia. Niektórzy z nich są raz zdrowi, to znowuż nienormalni, niektórzy zbyt często pozostawają na stopie wojennej z kodeksem karnym tak, że naprawdę zastanowić się należy, czy pewnych braków charakteru czy defektów życia duchowego nie należałoby niekiedy wywodzić z zbyt długo trwającego wodogłowia.

Przez wodogłowie rozumiemy nagromadzenie się nadmiernej ilości płynu w jamie czaszkowej. Płyn ten tworzy się — czasem w bardzo dużych ilościach — w komorach mózgowych. Rzadziej zbiera się poza mózgiem, pomiędzy twardą a miękką oponą mózgową.

Wodogłowie występuje u dzieci jako szczególne cierpienie o nieznanej niekiedy przyczynie.

W czaszce, pomiędzy obiema kośćmi ciemieniowemi a czołowemi, znajduje się spory czworokątny otwór tzw. wielkie źródełko, w tyle zaś czaszki odpowiada mu drugie ciemiączko czyli podobny trójkątny otwór, noszący nazwę źródeł/a małego; pomiędzy oboma ciemiączkami biegną szwy. Szwy te stykają się ze źródełkami zwykle już u 1-letniego dziecka i zamykają je. W wypadku rozszerzenia się czaszki na skutek wodogłowia elastyczne źródełka rozprężają się, a szwy szeroko się rozchodzą. Czaszka osiąga czasem obwód do 70 cm. Tak powstaje głowo-olbrzym, ze śmiesznie małą twarzyczką, szeroką kością nosową, rozstrzelonemi oczyma, czasem zezujące mi. W rzadkich wypadkach czaszka przyjmuje kształt wielkiej gruszki, na której wiszą uszy. Źrenice są często znacznie rozszerzone jako wyraz

**wzmożonego ciśnienia wewnątrzczaszkowego.**

Pomimo tych smutnych zniekształceń, pod wpływem których dziecko z trudem tylko może poruszać głową, usposobienie i ogólny stan zdrowia małego człowieczka nie jest wcale tak zły, a jedzenie przyjmuje on z pewnem widocznem nawet zadowoleniem.

Czasem nagromadzenie się płynu jeszcze przed urodzeniem się dziecka powiększa do tego stopnia jego główkę, że poród staje się ogromnie utrudniony. Z reguły pozostaje wodogłowie w związku z chorobami zakaźnemi, a więc nie tylko takiemi, — które atakują wprost mózg. Często przyczyną wywołującą bywa krzywica. W wielu wypadkach jest,

wodogłowie zjawiskiem przejściowem, w swej formie chronicznej jest jednak cierpieniem prawie nieuleczalnem. Jeśli występuje w związku z kiłą, to lecząc chorobę podstawową, a więc kiłę, można wyleczyć i wodogłowie. Jeśli natomiast występuje ono w związku z zapaleniem opon mózgowych, to jest z reguły nieuleczalne.

Wprowadzenie metody punkcyj tj.

**nakłuć rdzenia pacierzowego**

w okolicy lędźwi dało możność stwierdzenia, na jakiem podłożu przyszło do powstania wodogłowia. Sama metoda nie zawsze przynosi choremu pomoc, że jednak sama przez się nie daje powodu do żadnych obaw wobec tego stosuje się ją dość często. Usuwa się przytem wcale znaczną ilość płynu mózgo-rdzeniowego, który niestety po dość krótkim czasie zbiera się w czaszce na nowo. Czasem punkcja taka nie daje wogóle żadnych wyników, a dzieje się to wtedy, jeśli komunikacja między komorami mózgowemi a kanałem rdzeniowym dozna przerwy. W wypadkach takich, zwłaszcza u dzieci z otwartemi jeszcze ciemiączkami stosuje się

**punkcję czaszki,**

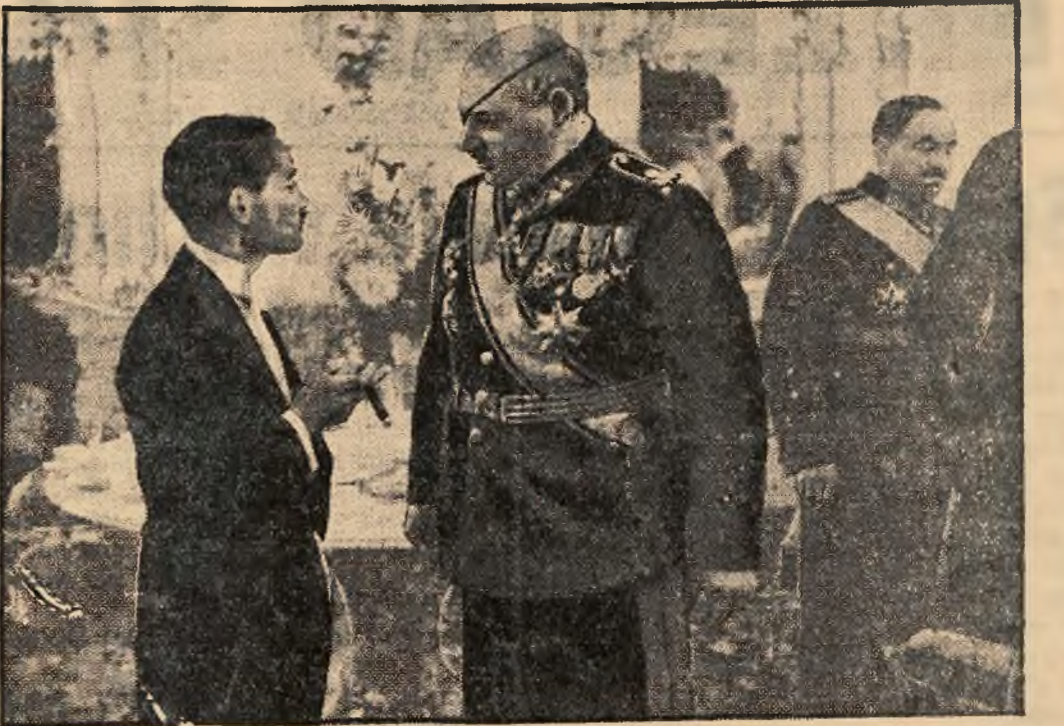
co przynosi choremu ulgę.

Wodogłowie trwałe jest cierpieniem poważnem, szczególnie u osobników, którzy wyszli już poza wiek niemowlęcy i nie mają już czaszki tak podatnej i elastycznej, jak niemowlę. U osób takich wywołuje ono przez ucisk bóle i zawroty głowy, utrudnia chód, no i oczywiście odbija się fatalnie na

**rozwoju umysłowym.**

To samo wodogłowie, które trwając tylko przez okres krótki, może — jak widzieliśmy wyżej, — tak korzystnie wpłynąć na rozwój intelektualny, może naodwrót, działając trwale, sprowadzić człowieka do poziomu idjoty. Tak więc ten pewnego rodzaju kaprys natury tworzy raz mędrców, drugi raz — i to niestety częściej —idjotów, a wreszcie stwarza grupę ludzi pośrednią, u których wodogłowie pozostawia po sobie ślady mniej wyraźne w postaci pewnych braków charakterologicznych lub defektów psychicznych.

## Król Sjamu w Pradze



Do Pragi przybył król Sjamu Prajadhipok, gdzie przyjęty został na zamku na Hradczynie. Na zdjęciu, widzimy króla Sjamu (od lewej, w rozmowie z gen. Syrovym.

## Drobiazgi naukowe

— Nos ludzki w normalnym stanie reaguje na 6561 zapachów i potrafi je od siebie odróżnić.

— Zapalenie ślepej kiszki i ciśnienie powietrza pozostają podobno według dochodzeń uczonych uniwersytetu w Würzburgu w przyczynowym związku. Okazało się bowiem, że w czasie niskiego ciśnienia było więcej wypadków zapalenia wyrostka robaczkowego, niż przy ciśnieniu wysokiem.

— Leczenie chorób zapomocą ultrakrótkich fal radjowych zyskuje na znaczeniu. Nowe aparaty, pracujące na fali długości nie większej nad trzy metry, posiadają wobec dawniejszego leczenia dia termicznego tę zaletę, że umożliwiają rozgrzanie głębiej leżących organów do wysokiej temperatury, bez rozgrzania do tej samej temperatury wyżej leżących organów.

— Liczba atomów słońca wynosi podług profesora Eddingtona jeden kwadryljon. Liczba wolnych elektronów w słońcu jest conajmniej taka sama. Według Eddingtona słońce składa się w 33 proc. z wodoru.

**Z. Segałowicz**

# „Jutro przyjeżdża mój mąż“

13)

**Przekład z żydowskiego.**

— Jakże zmienia się wszystko w nocy, pani Stefi. Bywają noce szczęśliwe, cudowne, aż szkoda, że po nich następuje dzień!

— Nie przeżyłam jeszcze takiej nocy...

— Szkoda!

— O, proszę nie ubolewać nademną!

Igrali słowami i przekomarzali się. Ręka Nella spoczywała na ramionach Stefi. Dlaczego nie uwalnia się Stefi od niej? Wystarczyłoby powiedzieć Nellowi, że uciska ją, że ręka jego przeszkadza jej, Nell jest dżentelmenem, napewno uwolniłby ją... Nadjechało auto, świecąc parą elektrycznych oczu. Nell zdjął rękę z ramion Stefi, żeby tego nie zauważył nikt obcy, lecz w chwilę potem, gdy auto oddaliło się, objął ją znów.

Woda szumi jednostajnie, monotonnie, uspokajająco. Oto stoi dwoje młodych ludzi, zapatrzonych i zasłuchanych. Zdawałoby się, że to wsłuchiwanie się w mowę rzeki jest ich jedynym celem. Wtem jakiś kamień spadł do wody. Nell zapytał.

— Pani Stefi, kiedy przyjeżdża mąż?

Stefi oderwała się od poręczy. Ręka Nella zsunęła się z jej ramion.

— Mój mąż... mój mąż przyjeżdża jutro.

— Jutro?

— Tak, cóż to pana obchodzi?

Nell czuje, że to nie jest prawda i chce się dowiedzieć, musi się dowiedzieć, kiedy przyjeżdża jej mąż. Wkońcu Stefi wyznaje, że sama jeszcze nie wie. Może za kilka dni.

— Kilka dni, to bardzo dużo, kilka dni i kilka nocy, pani Stefi!

— Czemu się pan tak cieszy, niemądry człowieku! Jeśli się pan będzie tak cieszył, wracam zaraz do domu!

— Nie, pani nie odejdzie. Powtarzam pani, że kilka dni to cała wieczność! Hurra!

Śmiejąc się i żartując, opuścili most i weszli na szosę. Lekki blask księżyca oświetlał drogę.

— Dokąd idziemy? — zapytała Stefi.

— W objęcia nocy...

Zdaleka dochodziły powtórzone przez górskie echo dźwięki mandoliny, czyjegoś śpiewu i nawoływania. W powietrzu unosił się nocny ptak, zawodząc żałośnie. Stefi i Nell chodzą po szosie. Smutek nocy działa na nich przygnębiająco. Rozmowa rwie się. Kiedy zapada cisza, słychać wołanie Prutu. Krzyczy on na cały świat, na wszystkich. Na grzeszników, że grzeszą, na pobożnych, że nie grzeszą... Nagle Nell zeszedł z drogi, prowadząc za sobą Stefi.

— Dokąd? — zapytała.

— Na górę.

— A cóż my tam będziemy robić?

— To samo co tu. Przyjemnie jest wdrapywać się w nocy na góry.

— Ależ połamiemy ręce i nogi!

— Nie. Znam drogę, a zresztą mam latarkę elektryczną. Proszę iść za mną.

I nie czekając odpowiedzi, zaczął się wspinać, ciągnąć ją za sobą.

Westchnęła i nawpół żartem, nawpół serjo rzekła:

— Dokąd idziesz, Stefi?!

**ROZDZIAŁ VIII.**

**WALKA.**

Ciemno, straszliwie ciemno było między gałęziami i głazami stromej ścieżki górskiej. Nell oświetlał drogę latarką. Jasne światełko tańczyło po ziemi, kreśląc zygzaki, rozjaśniało na małej przestrzeni gęstą ciemność, lecz już o krok dalej stała znów ciemność czarną, nieprzeniknioną ścianą. Nell trzymał latarkę w jednej ręce, drugą podtrzymywał Stefi. Nie było to teraz wyrazem uprzejmości, lecz poprostu koniecznością, gdyż Stefi ślizgała się w swych delikatnych pantofelkach, narażając się na upadek.

— To szaleństwo łazić nocą na górę — dąsała się.

— A ja strasznie lubię takie szaleństwa.

Trzymał ją mocno, jak władca pojmaną niewolnicę. Z jogo słów, niedomówionych zdań i mocnego uścisku przebijała ta właściwa mu zuchwałość. Stefi odczuwała ją i owładnęły nią dwa sprzeczne uczucia. Ciekawość dla tego mężczyzny, który w ciągu dwóch dni tak bardzo oderwał ją od Abraszy, oraz chęć wykazania mu, że ona też ma swoją wolę, że nie jest zabawką, z którą można robić, co się chce. Jego pewność siebie drażniła ją lecz i imponowała. Stefi chciała posiąść też trochę tej pewności siebie...

Szli powoli i ostrożnie, krok za krokiem. Któż wzywał tych nieproszonych gości? Jaki cel wiedzie ich tu na górę?

Miasto pozostało daleko w tyle. Słychać było tylko jeden wyraźny i czysty dźwięk, szum Prutu. Zdawało się, że rzeka płynie nie w dole, lecz na górze, ponad głowami dwojga ludzi, błądzących pomacku w ciemnym wąwozie górskim. Nagle spostrzegli kawałek ziemi wolny od drzew i kamieni, na którym można było usiąść. Usiedli obok siebie zdyszani, znużeni męczącem wspinaniem się, wciągając głęboko oddech. Nell schował latarkę do kieszeni. Objęła ich gęsta, czarna noc.

— Och, jak ciemno — rzekła Stefi.

W takiej ciemności przyjemnie jest czuć przy sobie drugiego człowieka, a jeszcze przyjemniej, kiedy ten człowiek jest silnym mężczyzną. Stefi nie zaprotestowała, kiedy ujął ją za rękę. Po chwili ujął drugą rękę, przysunął się do niej, przyciskając ją do siebie. Zaczął całować jej palce, dłonie, a potem twarz, szyję, całe ciało. Czuła na sobie jego namiętne pocałunki jak gorące krople deszczu.

— Niech pan przestanie! — krzyknęła. Czarno, ciemno, nie widać niczego. Stefi przez chwilę straciła świadomość tego co się dzieje. Kto to siedzi przy niej? Jak on wygląda? Co ją łączy z tym człowiekiem, który szepce urywane wyrazy. Dzika czarna noc rozzuchwaliła się i chce ją pochłonąć jak potworne zwierzę!!

(Ciąg dalszy nastąpi).

# PRZEGLĄD SPORTOWY

pod redakcją Dra Henryka Lesera

## Sport w „krainie wschodzącego słońca"

W najbliższym czasie gościć mają w Polsce lekkoatletki i tennisiści Japonji. Toteż wskazanem jest poinformowanie naszych czytelników o stanie i rozwoju ruchu sportowego „krainy wschodzącego słońca", której zawodnicy w pływactwie, lekkoatletyce, tenisie i narciarstwie, zdołali wybić się do rzędu czołowych rekordowców świata. Znane i sławne były postacie zmarłych: lekkoatletki Hitomi i tennisisty Satoha. Rewelacją w Los Angeles byli młodzi pływacy japońscy, którzy pobili szereg światowych rekordów pływackich, oraz narciarze w Lake Placid, którzy niespodziewanie wybili się na czołowe miejsca.

Ale nietylko wyniki sportowe są w Japonji wspaniałe. Znakomitym jest duch, karność, ofiarność, ambicja i niezwykłe dżentelmeństwo tamtejszych sportowców. W parze z tem idą organizacja, system, intensywna praca i poparcie państwa, oraz społeczeństwa. Wszystkie te czynniki doprowadziły do kolosalnego masowego rozwoju aktywności sportowej i olbrzymiej frekwencji na pięknych stadjonach.

Przejdźmy zatem do informacji:

Od czasu Olimpjady w Los Angeles wiedzą już wszyscy, że Japonja ma sportowców, którzy mogą konkurować z każdem państwem. Wiedzą też wszyscy, że wspaniałe wyniki znajdują oparcie na szerokich masach. — Jak szeroka jest jednak w istocie ta podstawa, tego dowiedzieć się można tylko w Japonji.

Sport jest w Japonji sprawą **wszystkich warstw** — to pierwsze wrażenie, które się odnosi. Ale sport jest tylko w najrzadszych wypadkach sprawą widowiskową — to drugi pewnik. Coprawda wielkie mecze baseballu, czy też zapaśnicze, gromadzą dziesiątki tysięcy widzów, ale prawie zawsze są to czynni sportowcy, którzy przychodzą się uczyć lub przeżywać własne walki. Zapasy japońskie można obserwować w każdej szkole, na każdej przerwie między lekcjami, o każdej godzinie, na każdem miejscu.

Charakterystyczne dla sportu japońskiego jest to, że uprawia się go nietylko na specjalnie do tego przeznaczonych stadjonach. — Klub jest tylko punktem zbornym, nigdy instancją kontrolującą. Średniodystansowcy i długodystansowcy naprzykład, przedstawiciele tych dwu dziedzin sportu, w których Japonja czuje się niepewnie, trenują, gdzie ich zastanie wolna chwila. Toteż jednym z najbardziej zdumiewających obrazków w Tokio jest widok, gdy przez kolumny aut nagle przebija się grupka pięciu lub nawet dziesięciu biegaczy w kostjumach sportowych, którzy tu trenują biegi. Najpierw się dziwimy temu, po paru dniach gdy się to ciągle powtarza, już tylko... podziwiamy. A że Japończycy nauczą się biegać — zobaczy to Berlin za dwa lata.

Niespodziankę sprawić mogą i narciarze. Statystyki mówią np., że w ostatnim roku sprzedano 45.000 par butów narciarskich. — Filmy ze skoczni i skoczków japońskich dowodzą, że nie ustępują oni najwspanialszym skoczkom Europy i Ameryki. Narciarze mają zresztą mocnego protektora — następca tronu ks. Chichibu jest sam doskonałym narciarzem. Tygodnie całe przebywa on w zimie w Alpach japońskich, a za jego przykładem ciągną tysiące Japończyków i Japonek.

Ile jest stadjonów, pływalni, tego dokładnie nie wiemy. Ale wiemy jedno: niezawsze państwo czy gmina inicjuje budowę. Między Osaka a Kobe, dwoma miljonowemi miastami, odległemi od siebie o 3 kwadranse jazdy pociągiem pośpiesznym, znajduje się np. największe centrum sportowe Japonji — Koshien. Obejmuje ono plaże Oceanu, wielki basen pływacki ze słodką wodą, olbrzymi stadjon baseballowy z krytą pływalnią pod trybunami, stadjon zapaśniczy, stadjon lekkoatletyczny, dziesiątki placów tenisowych i wspaniały tor dla hippiki.

Wszystko to zbudowała Kolej Osaka—Kobe.

Bynajmniej dla filantropji lub patrjotyzmu. Nie, kolej czerpie z ruchu podróżnych do tej Mekki sportu olbrzymie dochody, które amortyzują w stu procentach wydatki na inwestycje, naturalnie bilety kolejowe mają specjalne ulgi, choć w cenie ich zawierają się już koszty wstępu na place.

To jest prawdziwa propaganda turystyczna.

Jedno uderza, gdy spaceruje się po Koshien, rozmawia z młodziutkimi pływakami czy lekkoatletami: Japonja nie ma gwiazd. Dokładniej mówiąc, gwiazdy sportu japońskiego nie mają nerwów, manier i humorów gwiazd. Giną one w masie przeciętnych sportowców, nie żądają i nie otrzymują specjalnych przywilejów. To w Japonji nie popłaca.

Obserwowaliśmy jednego z najlepszych skoczków do wody przy treningu. Być może obecność białych zdenerwowała go. Bo oto zaczął być afektowany, był niezadowolony z krytyki swego trenera, dawał to do zrozumienia momentalnie przy wynurzeniu się z wody i zaczął odgrywać rolę mistrza. Po dziesięciu minutach wszyscy widzowie znikli, — choć naprawdę skakał on bardzo dobrze i godny był podziwu.

Tak, sportowcy japońscy są skromni, pilni, niezmordowani, gotują się do niespodzianek na każdem polu. Ale najpiękniejsze jest to, że uprawiają sport dla sportu samego, nie dla reklamy i pogoni za rekordami. Toteż sport formuje u nich nietylko ciało ale i duszę, przygotowuje ich do życia, które nie ma już nic wspólnego z oddawna zapomnianym światem bajecznej dawnej Japonji.

## Zwycięzca Tour de France



A. Magra — przed mikrofonem radjowym.

## Rozgrywki o wejście do polskiej ligi piłkarskiej

PZPN ustalił poniższy kalendarzyk rozgrywek o wejście do ligi. Mistrzostwa odbywać się będą w 4 grupach, a mianowicie:

I. grupa: Warszawa (Gwiazda), Łódź (ŁTSG), Poznań (Legja), Pomorze (Gryf).

II grupa: Śląsk (Śląsk lub Naprzód), Kraków (Grzegórzecki), Kielce (Brygada lub Unja),

III grupa: Wilno (Śmigły), Białystok (nie wiadomo), Polesie (WKS Brześć).

Terminarz przedstawia się następująco:

19 sierpnia Łódź—Poznań, Warszawa—Pomorze, Śląsk—Kraków, Stanisławów—Lwów, Lublin—Wołyń.

2 września: Warszawa—Łódź, Pomorze—Poznań, Lwów—Lublin, Wołyń—Stanisławów Kielce—Śląsk, Wilno—Białystok.

16 września: Łódź—Pomorze, Poznań—Warszawa, Kraków—Kielce, Wołyń—Lwów, Stanisławów—Lublin.

23 września: Pomorze—Łódź, Warszawa—Poznań, Śląsk—Kielce, Lwów—Stanisławów, Wołyń—Lublin, Białystok—Wilno.

30 września: Łódź—Warszawa, Poznań—Pomorze, Kraków—Śląsk, Lwów—Wołyń, Lublin—Stanisławów, Polesie—Wilno.

7 października: Poznań—Łódź, Pomorze—Warszawa, Kielce—Kraków, Lublin—Lwów, Stanisławów—Wołyń, Białystok—Polesie.

Mistrzowie poszczególnych grup spotkają się następnie w półfinałach prawdopodobnie 21 i 28 października, a w początkach listopada odbędą się finały.

# Na starcie drugiej rundy rozgrywek ligowych

## Zwycięstwa faworytów. — Beznadziejna sytuacja Strzelca i Podgórza

Ubiegłej niedzieli ruszyła liga do drugiej rundy rozgrywek. Poza Legją i Warszawianką, które pauzowały, wszystkie drużyny walczyły. Faworyci odnieśli zwycięstwa na całym froncie. Ruch, będący wprawdzie w słabej formie, pokonał wysoko w Hajdukach jeszcze słabszy Ł. K. S., zapewniając sobie nadal pozycję leadera. Pogoń po zwycięstwie nad Garbarnią we Lwowie zajęła trzecie miejsce, spychając Garbarnię na czwarte. Polonja, mimo zwycięstwa nad Wartą, pozostała na szóstej pozycji. Wreszcie w Krakowie walczyli outsiderzy. — Podgórze i Strzelec, przegrywając w obu wypadkach z lepszemi o klasę Cracovią i Wisłą.

**WISŁA—STRZELEC 8:0 (3:0).**

Gospodarze mieli przez cały mecz silną przewagę i mimo nieszczególnej gry ataku odnieśli wysokie zwycięstwo. Strzelec poza ambicją nic nie wniósł do gry i reprezentował technicznie i kombinacyjnie przeciętny poziom A klasy. Najlepiej wypadli bramkarz Siadak i prawoskrzydłowy. U zwycięzców doskonale grała linja pomocy Kotlarczykowie i Bajorek. Łupem bramkowym podzielili się: Obtułowicz (3), Artur (2, w tem jedną z karnego) oraz Habowski, Łyko i Sołtysik.

Sędzia p. Laband z Katowic słabo orjentował się w pozycjach spalonych.

**CRACOVIA—PODGÓRZE 3:1 (2:1).**

Cracovia, jak było do przewidzenia, pokonała pewnie drużynę Podgórza. Jednak poziom gry biało-czerwonych nie mógł zadowolić. Specjalnie linja ataku w składzie Rusinek, Ciszewski, Kempiński, Kossok i Zieliński, była bardzo słaba, nie wykazywała żadnego zgrania. Podgórze natomiast grało ofiarnie, lecz zbyt ostro, a często nawet brutalnie. Ofenzywa w polu dobra, zawodziła zupełnie strzałowo.

Prowadzenie uzyskuje Cracovia już w 9 minucie z karnego, egzekwowanego przez Cebulaka. W 5 min. później wyrównuje Ściborowski ładnym strzałem z biegu. Wynik do przerwy ustala Ciszewski (2:1).

Gra w pierwszej połowie równa, należy w drugiej części do Cracovii, której atak marnuje wiele dogodnych sytuacyj podbramkowych. Jedyną bramkę po przerwie uzyskał Ciszewski. Pod koniec meczu obie drużyny nie wykorzystują stuprocentowych pozycyj. W Cracovii wszyscy gracze poniżej zwykłej formy. U pokonanych dobre były skrzydła i Kret, w pomocy. Sędziował słabo p. Mazur z Sosnowca. — Zaznaczyć należy, iż śliskie boisko utrudniało normalne prowadzenie gry.

**TABELA LIGOWA.**

| Klub | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| 1) Ruch | 12 | 20 | 55:16 |
| 2) Cracovia | 12 | 17 | 29:17 |
| 3) Pogoń | 12 | 16 | 28:21 |
| 4) Garbarnia | 12 | 14 | 28:22 |
| 5) Ł. K. S. | 12 | 14 | 16:21 |
| 6) Polonja | 12 | 13 | 19:14 |
| 7) Wisła | 12 | 12 | 28:18 |
| 8) Legja | 11 | 11 | 13:12 |
| 9) Warta | 12 | 10 | 26:25 |
| 10) Warszawianka | 11 | 7 | 11:29 |
| 11) Podgórze | 12 | 5 | 18:38 |
| 12) Strzelec | 12 | 3 | 10:41 |

**WYNIKI LIGOWE.**

**Lwów: Pogoń—Garbarnia 5:2.**
**Wielkie Hajduki: Ruch—Ł. K. S. 6:0.**
**Warszawa: Polonja—Warta 5:2.**

**MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KLASY B.**

**Hagibor—Wieliczanka 3:0.**
**Unja—Jutrzenka 3:0 w 0.**
**Nadwiślan—Z. F. G. 3:2.**
**Łobzowianka—Czarni 3:0.**
**Orlęta—Polonja 3:1.**
**Siła—Patrja 5:0 w. 0.**

Przy stanie 3:0 dla Siły sędzia przerwał zawody, ponieważ wykluczony gracz Patrji nie chciał opuścić boiska.

# Polska zwycięża Estonję 5:0 w zawodach o puhar Davisa

**Tallin, 3. 8. (PAT).** W ostatnim dniu meczu tenisowego Polska—Estonja o puhar Davisa rozegrane zostały w Tallinie rewanżowe gry pojedyncze. Zgodnie z oczekiwaniami w obu spotkaniach zwycięstwo odnieśli Polacy.

**Tarłowski wygrał łatwo z Pukkem 6:3, 6:4, 6:1, Tłoczyński pokonał pierwszą rakietę Łotwy Laessa 6:3, 6:2, 6:2.**

Polska zatem wygrała 5:0 i walczyć będzie w trzeciej rundzie z Austrją prawdopodobnie w Warszawie.

## Polki zdobywają mistrzostwo świata w łucznictwie

**Sztokholm 5. 8. (PAT).** W Szwecji w miejscowości Basta zakończone zostały 4-te międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata.

W zawodach pań Polki odniosły olbrzymi sukces, zdobywając ponownie mistrzostwo świata zarówno w rozgrywkach indywidualnych, jak i drużynowych. W mistrzostwach indywidualnych tytuł mistrzyni świata zdobyła Kurkowska-Spychajowa, osiągając 867 pkt.

Drugie miejsce zdobyła równie Polka Moczulska — 853 pkt.

Drużynowe mistrzostwo świata, zdobyła również Polska w składzie: Kurkowska, Moczulska i Trajdosówna, osiągając 2.165 pkt. drugie miejsce zajęła Szwecja, mając 1.972 pkt.

W rozgrywkach panów mistrzostwo świata zdobył Szwed Kjellstroem — 1.225 pkt.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła również Szwecja 3.361 pkt.

---

**MISTRZOSTWO LIGI WATERPOLOWEJ.**
**E. K. S. POZOSTAWIA W WARSZAWIE CZTERY PUNKTY.**
**A. Z. S.—E. K. S. 3:1.**

Drugi mecz E. K. S-u w Warszawie o mistrzostwo ligi piłki wodnej zakończył się ponownie ich sacyjną porażką mistrza Polski. Wobec utraty czterech punktów w dwu ostatnich spotkaniach, szanse E. K. S'u na zdobycie mistrzostwa znacznie zmalały. O zdobyciu mistrzostw zadecyduje prawdopodobnie mecz Makkabi—E. K. S.

**JĘDRZEJOWSKA NIE JEDZIE NA MISTRZOSTWA NIEMIEC.**

Na tenisowe mistrzostwa Niemiec, które odbędą się w Hamburgu w dniach 4—12 bm., pojedzie tylko Hebda. Wyjazd Jędrzejowskiej i J. Stolarowa został odwołany.

**LIBERTAS (WIEDEŃ)—VICTORIA (CZĘSTOCHOWA) 4:5 (4:2).**

Libertas gościł ubiegłej soboty w Częstochowie gdzie odniósł sensacyjną lecz niezasłużoną porażkę, do której mocno przyczynił się stronnicy sędzia.

**NOWY REKORD W PŁYWANIU**

ustanowiła na jeziorze Maranacook pływaczka amerykańska **Alicja Bridges, osiągając na 400 m nawznak czas 6,10.8.** Poprzedni rekord należał do Harding (Anglja) i wynosił 6,12.4.

# Skandaliczne zachowanie się kahału w Przemyślu

## Żywiołowa demonstracja młodzieży

Z Przemyśla pisze nam nasz korespondent:

Dnia 1 bm. zmarła w Przemyślu po dwudniowej chorobie członkini organizacji Haszomer Hacair błp Henia Wander w 19 roku życia. Przedwczesny zgon młodej harcerki wywołał zwłaszcza wśród młodzieży wstrząsające wrażenie. Błp. Wanderówna bardzo aktywnie pracowała w organizacjach młodzieży, gdzie była nader popularną, a ostatnio czyniła przygotowania do wyjazdu do Erec, co nastąpić miało w najbliższym czasie. Niestety, przedwczesny zgon po krótkotrwałej chorobie położył kres jej planom.

W dniu wczorajszym odbyć się miał pogrzeb. — Przed domem żałoby zbierały się tłumy publiczności. Mijały godziny, a kondukt żałobny nie wyruszał. Okazało się, że niezostały załatwione wszelkie formalności w Kahale, albowiem Kahał żądał wygórowanej opłaty cmentarnej. Wiadomość ta zaelektryzowała rzesze młodzieży czekającej na pogrzeb. Spontanicznie falangi młodych ludzi przeważnie w strojach skautowych żałobnemi opaskami i czarnemi krawatami noszonemi na znak żałoby, ruszyły pod budynek Kahału, demonstrując przeciwko niesłychanemu zarządzeniu bezdusznej kliki kahalnej w Przemyślu.

Zaznaczyć bowiem wypada, że zmarła Wanderówna była sierotą bez ojca, żyjącą w biedzie, której matka jest chorą, a jedynym żywicielem rodziny jest brat roznoszący precle. Od tej to rodziny względnie od dziadka zmarłej zarząd Kahału w Przemyślu miał odwagę żądać wygórowanej opłaty cmentarnej i nie zezwalać na odbycie pogrzebu przed złożeniem haraczu.

Zdawało się, że zarząd Kahału wobec tej żywiołowej manifestacji z miejsca zadość uczyni słusznemu żądaniu i oburzeniu całej opinji publicznej, ależ gdzietam! Na rozpędzenie chłopców i dziewcząt którzy w sposób serdeczny i z głębi serca płynący przyszli zademonstrować swe oburzenie przeciwko nieludzkiemu krokowi Kahału, zaalarmowano policję. Patrol policyjny wśród którego był też wywiadowcy pałkami gumowemi rozpędził te branych.

Młodzież żydowska zapewne zapamięta sobie w jaki sposób Kahał w Przemyślu zareagował na ich święte oburzenie w obliczu zwłok tragicznie zmarłej dziewczyny.

Dopiero po kilkugodzinnych debatach i perswazji bardzo poważnych obywateli, którzy nie mogli ścierpieć tego sromotnego handlu ze strony zarządu Kahału z miejscem wiecznego spoczynku, nasi kahalnicy z pod znaku Agudy popuścili trochę z ceny i wówczas dopiero pogrzeb dobiegł końca przy niezwykle licznym udziale publiczności oburzonej do głębi skandalicznem wprost postąpieniem rządzącej kliki kahalnej.

—o—

**NOWA WYMIANA WIĘŹNIÓW Z SOWIETAMI.**

W najbliższym czasie podjęte będą rozmowy w sprawie nowej indywidualnej wymiany więźniów pomiędzy Polską a Z. S. R. R.

Sowiety okazują gotowość wydawania Polsce kilkunastu przedstawicieli duchowieństwa znajdujących się jeszcze na zesłaniu na wyspach Sołowieckich. Sowietom zostaliby wydani wybitniejsi działacze komunistyczni, a wśród nich szereg osób skazanych na wieloletnie więzienie w głośnych procesach komunistycznej partji zachodniej Białorusi.

**ŁOTEWSKI MIN. SPRAW ZAGRAN. PRZYBĘDZIE Z REWIZYTĄ DO WARSZAWY.**

W związku z ostatniemi odwiedzinami ministra Spraw Zagranicznych Becka w Rydze, zapowiadana jest w kołach dyplomatycznych rewizyta ze strony łotewskiej w stolicy Polski. Do Warszawy przybyłby łotewski minister Spraw Zagranicznych Ulmanis, będący zarazem szefem rządu Łotwy.

# Imponująca rewja wojskowa na polu mokotowskiem

## Jedna z największych defilad wojskowych, jakie widziała Warszawa. — Pod znakiem motoryzacji armji

Warszawa 5. 8. PAT. Dziś w 20-tą rocznicę wymarszu pierwszych oddziałów Legjonów w bój o niepodległość ojczyzny rozpoczęły się uroczystości 2-go zjazdu Polaków z zagranicy.

Stolica przybrała odświętny wygląd. Na placu Marszałka Piłsudskiego powiewały flagi narodowe, wywieszone na wysokich masztach, zakończonych orłami.

We wczesnych godzinach rannych przeciągały ulicami miasta w zwartym szyku oddziały wojskowe i P. W., kierując się na pole mokotowskie.

Na olbrzymiej przestrzeni pola mokotowskiego ustawiły się frontem do trybun w 5-ciu rzutach oddziały wojskowe. Część trybun zajęły tysiączne rzesze Polaków z zagranicy z chorągiewkami amarantowemi i chorągiewkami o barwach państw, z których przybyli delegaci na zjazd. Pozostałe trybuny oraz wielkie przestrzenie, zarezerwowane dla publiczności, wypełniły kilkudziesięcio tysięczne tłumy mieszkańców stolicy.

O godz. 9'15 przybył na plac rewji dowódca O. K. 1, gen. Jarnuszkiewicz, który przy dźwiękach marsza generalskiego przejechał konno wzdłuż długich szeregów wojska i oddziałów P. W., odbierając raport od poszczególnych dowódców.

W międzyczasie do loży rządowej poczęli przybywać członkowie gabinetu z zastępującym premjera ministrem skarbu prof. Wł. Zawadzkim na czele, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, ambasadorowie państw obcych, generalicja, posłowie i senatorowie, wyżsi urzędnicy państwowi i t. d.

O godz. 9'45 przybył na pole mokotowskie otwartym samochodem pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie 1-go wiceministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i adjutanta przybocznego, w tym momencie ozwały się dźwięki fantar, wojsko sprezentowało broń, pochyliły się sztandary, orkiestry zagrały hymn narodowy.

Pan Prezydent Rzplitej po odebraniu raportu od dowódcy O. K. 1, gen. Jarnuszkiewicza, przeszedł przed frontem 1-go rzutu oddziałów wojskowych, witany entuzjastycznie przez tłumy.

Po przeglądzie pan Prezydent zajął miejsce w specjalnej loży. W chwilę potem rozpoczęła się uroczysta polowa msza święta, którą celebrował ks. biskup polowy wojsk polskich Gawlina. O godz. 10'45 dano sygnał do przegrupowania się wojska do defilady. Poszczególne oddziały we wzorowym porządku przechodziły w kolumny marszowe, opuszczając plac rewji — Falowanie kolumn przedstawiało imponujący i niezwykle malowniczy widok.

O godz. 11 p. Prezydent Rzplitej opuścił lożę, udając się w towarzystwie gen. Kasprzyckiego w kierunku trybun, gdzie ustawiła się generalicja i attache wojskowi państw obcych z gen. d'Arbonneau na czele. Po przywitaniu się zajął miejsce na trybunie w towarzystwie gen. Kasprzyckiego.

W tym momencie na horyzoncie ukazały się eskadry samolotów w liczbie 220 płatowców, przelatując nad trybunami. Przelot wzbudził entuzjazm zgromadzonych tłumów. Po przelocie samolotów rozpoczęła się defilada wojska, którą prowadził dowódca O. K. 1, gen. Jarnuszkiewicz w kolumnach plutonowych, najpierw piechota, a na jej czele baon szkoły podchorążych piechoty z Ostrowi mazowieckiej, który nawiązując do tradycji z 1831 roku, defilował w historycznych mundurach. Ukazanie się świetnie maszerujących, barwnych kolumn podchorążówki wywoływało raz po raz huczne brawa i okrzyki „Niech żyją!“

Specjalny entuzjazm wzbudzały galopujące pułki kawalerji, artylerji polowej oraz kompanja marynarki wojennej.

Defilada wojskowa, która był ajedną z największych, jakie oglądano w Warszawie, a stala pod znakiem motoryzacji armji, trwała przeszło godzinę.

* * *

Warszawa 5. 8. PAT. Po zakończeniu rewji wojskowej wszyscy uczestnicy 2-go zjazdu Polaków z zagranicy, przedstawiciele rady organizacyjnej Polaków z zagranicy oraz legjoniści, strzelcy, harcerze, legjon młodych, organizacja młodzieży pracującej — utworzyli pochód, który udał się do Belwederu, celem złożenia hołdu panu marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

# 200 samolotów bombardujących zamówi U. S. A.

## 1.200.000 dolarów każda „sztuka“

**Waszyngton.** 5. 8. PAT. Sekretarz departamentu wojny zamówił dwa 4-silnikowe samoloty bombardujące, posiadające zasięg 4800 km i mogące rozwinąć szybkość 350 klm na godzinę.

Jeśli próba tych samolotów wypadnie dodatnio, to departament wojny zamówi 200 po dobnych samolotów, z których każdy kosztować będzie 1,200.000 dolarów.

# Znany adwokat wiedeński i wysoki urzędnik

## byli przywódcami puczu hitlerowskiego

**Paryż.** 5. 8. PAT. Wiedeński korespondent Havasa donosi: Dochodzenia, prowadzone w sprawie zamachu narodowych socjalistów z dnia 25 lipca, ustaliły, jakoby rzeczywistymi przywódcami zamachu nie był Planeta ani ci, którzy zostali z nim aresztowani, lecz znany adwokat wiedeński oraz pewien wysoki urzędnik z administracji związkowej.

Obaj domniemani przywódcy są już aresztowani.

# Za kulisami propozycji Żabotyńskiego

Onegdaj donieśliśmy w krótkim telegramie o propozycji, jaką wystosował Żabotyński do Organizacji Robotniczej w Palestynie o zaprzestanie walk partyjnych.

Na ten temat donosi prasa żydowska z Londynu, że tamtejsze koła sjonistyczne nie były tym faktem zaskoczone. Żabotyński, który ostatnio był silnie zajęty procesem Stawskiego, czynił wszystko, ażeby zjednać dla tej sprawy miarodajną opinję angielską. — Miał po swojej stronie już oddawna sympatję płk. Wedgwooda, jeszcze z czasów projektu zmiany Palestyny w dominjum. Płk. Wedgwood popierał niejednokrotnie rewizjonistów, lecz jako członek Labour Party i przyjaciel partji robotniczej w Palestynie, miał co do taktyki rewizjonistycznej zastrzeżenia.

Kiedy Żabotyński zwrócił się w sprawie Stawskiego do Wedgwooda ten zaproponował mu, ażeby rewizjoniści zaprzestali walkę z Organizacją Robotniczą w Palestynie i przeciw funduszom sjonistycznym. Żabotyński według zapodań prasy miał się na to zasadniczo zgodzić, lecz oświadczył, że rewizjoniści nie mogą wystąpić pierwsi z takiemi propozycjami. Również obiecał zaniechać w swych artykułach kampanji antylewicowej co też uczynił. Przywódcy robotników w Palestynie ze swej strony oświadczyli, że z ich strony wykluczoną jest inicjatywa. Propozycji pokojowej jednak nie odrzucą.

Ostre wystąpienie „Mapaju“ po wyroku uniewinniającym Stawskiego skomplikowało nieco pertraktacje tak, że zdawało się, iż wszelkie próby pokojowe z góry skazane są na niepowodzenie. Musiał tedy Żabotyński przyjąć na siebie obowiązek wystąpić ze swej strony z inicjatywą zwołania konferencji okrągłego stołu celem doprowadzenia do zgody między walczącemi stronami.

Londyńskie koła sjonistyczne oczekują z niecierpliwością odpowiedzi Mapaju. Sądzi się, że nie będzie negatywna.

## Organizacja Żydów Polskich w Palestynie

Zarząd Organizacji Żydów Polskich w Palestynie podaje niniejszem do wiadomości rodziców, którzy pragną zapisać swe dzieci w jednej ze szkół palestyńskich, a mianowicie: szkoły średniej, zawodowej lub szkoły wyższej, — mogą to uskutecznić za pośrednictwem naszej Organizacji.

W tych sprawach należy zwracać się: Irgun Jehudej Polanja, Tel Awiw, Allenby 117 P. O. B. 1056 (załączając znaczki pocztowe na odpowiedź).

P. S. Uprasza się wszystkie Redakcje o łaskawe przedrukowanie niniejszej wzmianki.

### WYKRYCIE SENSACYJNEJ AFERY PASZPORTÓW NA WYJAZD DO PALESTYNY.

#### Aresztowanie kierownika biura turystycznego w Warszawie.

W tych dniach policja warszawska, na skutek licznych skarg, wykryła poważne nadużycia na szkodę wielu osób, które zamierzały wyjechać do Palestyny.

W związku z tem aresztowano kierownika jednego z biur turystycznych Zimmera.

Stwierdzono, że od całego szeregu osób pobrano pieniądze na wizy angielskie oraz na kaucję, celem złożenia w konsulacie. Sumy te zostały przywłaszczone. Śledztwo w toku.

## Siedmioletni poliglota

Budzącem podziw cudownem dzieckiem jest siedmioletni Paul, syn architekta paryskiego Marcet'a. Mały Marcet posiada fenomenalne zdolności lingwistyczne, uczy się obcych języków z taką łatwością, z jaką jego rówieśnicy uczą się nowej gry w piłkę. Opanowanie i poznanie nowego języka jest dla małego poliglioty kwestją kilku tygodni. — Talent Marcet'a jest jednak jednostronny, gdyż poza zdolnością do języków obcych, nie potrafi on rozwiązać najprostszego np. zadania arytmetycznego. Marcet ojciec, dumny bardzo ze swego syna, zamierza wyzyskać jego zdolności językowe w szkole specjalnej.

## Najbliżej bieguna północnego

biec będzie nowa linja kolejowa, której budowę zamierza wkrótce rozpocząć rząd Z. S. R. R. Linja ta łączyć będzie miasto Workota z miejscowością Jugorskij Szar. Jest to pierwsza i jedyna kolej, która przebiegać będzie przez krainę wiecznych lodów i śniegów. Na całej trasie zbudowanych będzie 25 mostów, ze względu na temperaturę, przy której woda zamienia się odrazu w lód.

# KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 59

Zachód słońca 19 m. —

25 Ab 5694

SIERPIEŃ

6

PONIEDZIAŁEK

**DYŻURY LEKARZY:** Dr. Bohmerwald Henryk Długa 41, tel. 18-81 Dr. Hollaender Erna, Karmelicka 48, tel. 147-34. Dr. okołowski Adam, Starowiślna 62, tel. 142-04. Dr. Strauchernowa Ida Dietla 60, tl. 117-17.

**DYŻURY APTEK:** Rynek A—B 43, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16, Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Plac Zgody 18.

— **„ŁUCJA Z LAMMERMOORU"**, melod. opera Donizetti'ego dana będzie jutro we wtorek, na przedstawieniu po cenach zniżonych. W operze tej w partjach głównych wystąpią znakomici goście: Ada Sari i Wiktor B egy.

— **WARSZAWSKI TEATR LITERACKI „DI IDISZE BANDE"**, który przez cztery miesiące gościł we Lwowie, Łodzi, Wilnie, a ostatnio w Lublinie, przybywa do Krakowa z najlepszym programem „Ojf Tysz un ojf Benk". Na czele zespołu stoi gwiazda żydowskiej rewji, znana z występów z przed czterech lat Chana Grossberg, dalej: Lili Liliana, Malwina Rapel, H. Fenigsztejn, Zysze Kac, D. Lederman, L. Libgold, A. Rotman. Premjera tej nowej rewji odbędzie się w Bagateli we czwartek 9 sierpnia o godz. 8.30 wieczór. Bilety do nabycia już w kasie Bagateli.

— **STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO"** w Krakowie zawiadamia, że we wszelkich sprawach związanych z pobytem na turnusie sierpniowym na kolonji wakacyjnej Stow., należy zwracać się na adres: Kierownictwo Kolonji „Ogniska", Zakopane-Bystre, Wila „Flora".

— **ZAWODOWY ZWIĄZEK HANDLOWCÓW.** We wtorek o godz. 9-tej przedstawienie w Żyd. Teatrze Letnim z Mirjam Koralową p. t. „Córeczka piekarza".

— **3-LETNI CHŁOPAK UPADŁ Z II-go PIĘTRA.** Straszny wypadek zdarzył się w domu przy ul. Starowiślnej l. 37. Z ganku II-go piętra spadł na bruk 3-letni chłopiec, Naftali Berber. Doznał on złamania podudzia oraz kontuzyj głowy. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

## Czy wolno bić żonę?

Przed sądem w Londynie toczyła się niedawno sprawa, rozwodowa profesora seminarjum nauczycielskiego, Ougton'a. Przebieg sprawy był o tyle interesujący, że motywy skargi rozwodowej złożonej przez małżonkę prof. Ougton'a, były dość niezwykłe. Nieszczęście pożycia małżeńskiego pp. Ougton polegało na tem, że pan profesor stosował metody „pedagogiczne" w rodzinie, a że dzieci nie posiadał, przeniósł je na osobę swej żony. Wychowywał ją i oceniał jej sprawowanie tak samo, jakby to było w szkole. Dość często więc otrzymywała 33-letnia pani profesorowa „linijką po łapkach", co nie zadowalniało jednak całkowicie popędów wychowawczych małżonka, który prowadził stałe kontrolę „sprawowania się" swojej „uczenicy" i regularnie co tydzień stawiał jej stopień ze sprawowania. Jeśli stopień wypadł niedostateczny, pan profesor wymierzał przykładną karę żonie. Jeśli wychowawca był w łagodniejszym nastroju, zamieniał karę fizyczną na karę zamknięcia w ciemnej komórce na przeciąg od dwóch do ośmiu godzin.

Opowieść adwokata żony-uczenicy zrobiła na sądzie duże wrażenie, tak, że wyrok wypadł na korzyść maltretowanej małżonki p. Ougtona.

# Kraków uroczyście obchodził rocznicę wymarszu Legjonów

Uroczystości 20-lecia wymarszu kadrówki rozpoczęły się wczoraj o godzinie 9-ej rano uroczystem nabożeństwem w kościele Marjackim. Po nabożeństwie ustawił się przed kościołem wzdłuż rynku głównego pochód, na czele szła orkiestra kolejowa, za nią legjoniści oddziału krakowskiego, poczem w zwartych szeregach maszerowali uczestnicy byłej pierwszej kompanji kadrowej w otoczeniu legjonowych pocztów sztandarowych za „kompanją kadrową" szło prezydjum zarządu głównego związku legjonistów z prez. Sławkiem, w zastępstwie p. wojewody nacz. Małaszyński, dowódca o. k. 5. gen. Łuczyński z gen. Mondem, prezydent m. Krakowa Kaplicki z gronem radnych miejskich oraz tłumy publiczności. Przy dźwiękach orkiestr pochód przeszedł Rynkiem Głównym, ulicami Szewską i Jagiellońską i zatrzymał się przed domem nr. 9, gdzie mieści się lokal zjednoczenia mieszczańskiego tutaj odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, poprzedzone okolicznościowem przemówieniem prezesa zjednoczenia mieszczańskiego, p. Kosobuckiego. po poświęceniu tablicy pochód przeszedł ulicami św. Anny i Straszewskiego do wylotu ul. Józefa Piłsudskiego, gdzie odbyło się odsłonięcie tablicy przemianowania dawnej ulicy Wolskiej na ulicę Józefa Piłsudskiego. Z przygotowanej trybuny przemówił prezydent miasta dr. M. Kaplicki.

Wśród śpiewu piosenek legjonowych pochód ruszył ulicą Józefa Piłsudskiego do Oleandrów. W miejscu, skąd 6-go sierpnia 1914 roku wyruszyła na rozkaz komendanta Piłsudskiego pierwsza kompanja kadrowa wznosi się obecnie wykończona już część domu-pomnika imienia Józefa Piłsudskiego. Wczoraj o godzinie 11-ej biskup Rospond dokonał aktu poświęcenia tego gmachu.

Przemówienia wygłosili ks. biskup Rospond, gen. Narbutt-Łuczyński, pos. Pochmarski.

O godzinie 13-ej w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach odbyło się uroczyste otwarcie historycznej Wystawy Legjonów Polskich.

# Ciunkiewiczowa powtórnie zasądzona za oszustwo

Wśród ogólnego naprężenia, o godz. 2-giej nad ranem sędzia dr. Janicki ogłasza wyrok. Wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi zarzuconych im czynów i zasądzeni: Jan Kołodziejski na 1 rok więzienia, Czesław Mrowiec na 1 rok i 3 miesiące więzienia, Marja Ciunkiewiczowa na 1 i pół roku więzienia i Feliks Jagusińsk na 10 miesięcy więzienia.

Wszystkim, za wyjątkiem Ciunkiewiczowej zawieszono wykonanie kary na 4—5 lat.

Ponieważ Ciunkiewiczowa ma zawieszoną karę 15 miesięcy więzienia za oszustwa asekuracyjne, po uprawomocnieniu wyroku zmuszona będzie odbyć obie kary.

Wniosek obrony o wypuszczenie Ciunkiewiczowej na wolną stopę został odrzucony.

# 130 Żydów zamordowanych w Niemczech

## „Listy ofiar Trzeciej Rzeszy"

Praga. (ŻAT). Niedawno Żydowska Agencja Telegraficzna ogłosiła „listę ofiar Trzeciej Rzeszy", która zawierała przeszło 60 nazwisk Żydów zamordowanych w Niemczech od marca 1933 do stycznia 1934. Lista ta nie obejmowała nazwisk Żydów, którzy według urzędowych relacyj mieli popełnić „samobójstwo" w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Liczba tych ostatnich wynosiła około 20.

Obecnie „Druga Brunatna Księga" publikuje spis 747 ofiar reżimu hitlerowskiego w Niemczech. — Spis ten obejmuje nazwiska zamordowanych i skatowanych na śmierć osób do końca marca 1934. Zawiera ona liczne nazwiska żydowskie. Na podstawie tego to spisu wspomniana lista ŻAT-nej ma być uzupełniona następującemi nazwiskami:

5. II. 33: Walter Steinfeldt, student, Wrocław, zamordowany przez narodowych socjalistów.

7. III. 33: Herman Neumann, prezes krajowego zakładu ubezpieczeń w Hesji, doktor honoris causa uniwersytetu w Giessen, popełnił rzekomo samobójstwo, gdyż podwładni mieli się domagać jego dymisji.

15. III. 33: W lesie w pobliżu Landhut znaleziono zwłoki rozstrzelanego kupca żydowskiego, aresztowanego uprzednio przez szturmowców.

16. III. 33: Bremer, kupiec, prawie na śmierć skatowany przez S. A., nazajutrz miał w więzieniu popełnić „samobójstwo" przez powieszenie.

30. III. 33: W Oberhessen znaleziono powieszonego za nogi Żyda.

1. IV. 33: Pressburger, kupiec, Monachjum, rozstrzelany, upozorowano „samobójstwo" w przeddzień aresztowania go za rzekome rozpowszechnianie Greulpropagandy.

12. IV. 33: Salomo Kopf, kupiec, Drezno, zmarł w szpitalu z zadanych mu przez szturmowców ran.

12. IV. 33: Adw. dr. Loevy, Gmunden, „zastrzelony podczas ucieczki", obóz koncentracyjny Dachau.

12. IV. 33: Adwokat Wilhelm Wenz, Monachjum, „zastrzelony podczas ucieczki", obóz koncentracyjny Dachau.

16. IV. 33: Bretschneider, antyfaszysta, znaleziony rozstrzelany w lesie w pobliżu Siegmar (Saksonja).

26. IV. 33: Max Goldschmidt, krawiec, Królewiec, 30 lat, skatowany na śmierć w lokalu S. A.

Polowa maja 1933: Gerhardt Rosenbaum, obywatel polski, 24 lat, poddany torturom w koszarach S. A., zmarł w szpitalu moabickim.

29. V. 33: Wilhelm Aron, referendarz sądowy, Bamberg, 24 lata, „zastrzelony podczas ucieczki", obóz koncentracyjny Dachau.

22. VI. 33: 60-letni Żyd, właściciel fabryki w Koepenick, skatowany na śmierć przez szturmowców. Zwłok nie wykryto.

28. VI. 33: Leopold Moses, „zastrzelony podczas ucieczki", obóz koncentracyjny Oranienburg.

28. VI. 33: Wilhelm Munk, zastrzelony podczas ucieczki", obóz koncentracyjny Oranienburg.

Początek lipca 1933: Bruno Ehlers, młody pracownik domu towarowego, rodem z Polski, w Brunszwiku skatowany na śmierć. Rodzicom policja zakomunikowała: „Zmarł w areszcie wskutek wady serca."

6. VII. 33: Handlowiec żydowski w Dortmundzie zamordowany przez S. A. Rodzinie zwłok nie wydano.

15. VII.. 33: Mleczarz, Żyd polski, 56 lat, Berlin Dragonerstr., aresztowany przez szturmowców rzekomo za kolportowanie ulotek komunistycznych, które mu szturmowcy podrzucili w czasie najścia na mieszkanie. Po dziś dzień niewiadomo, gdzie przebywa. Poszukiwania polskich władz konsularnych pozostały bez skutku.

17. VII. 33: Żyd polski skatowany na śmierć, obóz koncentracyjny Boernecke przy Bernau.

14. 8. 33: Chaim Gross, obywatel polski, handlarz jaj, za uprawianie Greulpropagandy skazany przez sąd specjalny na 19 miesięcy więzienia, po skazującym wyroku porwany przez szturmowców. Wszelki ślad po nim zaginął. Śledztwo władz polskich bezskuteczne.

3. IX. 33: Moritz Anfang, handlarz jaj, Berlin—Charlottenburg, uduszony przez szturmowców.

23. IX. 33: Hans Blendowsky, robotnik żydowski z Berlin-Nord, skatowany na śmierć w koszarach S. A. przy Prinz Albrecht-Strasse.

25. IX. 33: Radca sanitarny dr. Landsberg, dyrektor brandenburskiego związku lekarzy, rzekomo popełnił samobójstwo w celi więziennej.

26. IX. 33: 30-letni Żyd nieznanego nazwiska, prawdopodobnie z Norymbergji, zamordowany przez nazi i wrzucony do Dunaju.

22. X. 33: Adwokat Alexander, po ciężkich torturach zamordowany w więzieniu wrocławskiem.

11. XI. 33: Neustaedter, kupiec i właściciel składu porcelany w Hamborn, skatowany na śmierć przez S. A.

30. XI. 33: Faber, syn kupca, 19 lat, „zastrzelony podczas ucieczki".

19. I. 34: Moses, kupiec, 49 lat, Wesseling przy Bonn, skatowany na śmierć przez szturmowców.

Ogółem więc 29 zamordowanych Żydów. Do tej listy dochodzą jeszcze zamordowani od końca marca 1934 r. jak np. ofiary pogromu w Gunzenhausen oraz 15 ofiar żydowskich, o których ŻAT-na donosiła po bartłomiejskiej nocy Hitlera (od 30 czerwca do 22 lipca). Świeżo zamordowanym jest Erich Mühsam.

Z zestawień tych wynika, że liczba Żydów zamordowanych pod hitlerowskim reżimem sięga około 130. Nie obejmuje jednak ta liczba wielu Żydów, którzy naprawdę popełnili samobójstwo oraz tych ofiar, które wskutek reżimu stały się fizycznemi i duchowemi kalekami.

---

### UCHODŹCY NIEMIECCY URATOWANI.

**Antwerpja.** 5. 8. (ŻAT) Żydowskie towarzystwo pomocy emigrantom Ezra otrzymało wiadomość, o losie 65 uchodźców żydowskich z Niemiec, którzy wyjechali z Belgji do Brazylji na pokładzie okrętu Rue Barbosa, który zatonął w pobliżu portu portugalskiego Leixoes. Wszystkich pasażerów okrętu uratowano. Czekają oni w Leixoes na inny okręt, który ich przewiezie do Brazylji.

### ŻONA STRACONEGO ZAMACHOWCA POD ZARZUTEM ZDRADY STANU.

**Londyn**, 5. 8. (PAT) Wiedeński korespondent Reutera donosi, że żona straconego w dniu 31 lipca przywódcy zamachu na pałac kanclerski Holzwedera ma stanąć przed sądem pod zarzutem zdrady stanu, gdyż na trumnie swego męża umieściła flagę o barwach Rzeszy niemieckiej.

### POCIĄG SPECJALNY — Z JEDNYM PASAŻEREM.

**Paryż**, 5. 8. (PAT). „Petit Parisien" donosi z Tallina: Władze estońskie zostały zaskoczone przybyciem do stacji pogranicznej w Narwie sowieckiego pociągu specjalnego, z którego wysiadł jeden tylko pasażer, a mianowicie attache ambasady francuskiej w Moskwie kpt. Dupin.

Okazuje się, że kpt. Dupin, który wyjechał z Moskwy na urlop został zatrzymany na stacji granicznej sowieckiej w Jamburgu. Dopiero na skutek ostrego protestu i interwencji ambasady francuskiej władze sowieckie uruchomiły dla Dupina specjalny pociąg, który go przywiózł do Estonji.



---




### PONIEDZIAŁEK, 6 sierpnia

**Kraków**, (304) 6.30 audycja poranna. 7.25 program na dzień bieżący i wiadomości bieżące, 8.45 Transmisja z Warszawy: z Gmachu Sejmu: otwarcie zjazdu Polaków z zagranicy, 10.00 Reportaż z uroczystego sypania kopca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Lesie Wolskim, 11.57 sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12.03 wiadom. meteorol. i przegląd prasy polskiej, 12.10 Transmisja ze Lwowa: muzyka lekka w wyk. zespołu T. Seredyńskiego, 13.00 dziennik południowy, 13.05 płyty, 14.00 wiadom. o eksporcie polskim i gospodarcze, 16.00 Koncert pieśni żołnierskiej dawnej i współczesnej w wyk. zespołu wokalnoinstrumentalnego artystów opery krakowskiej pod kier. dyr. B. Wallek-Walewskiego. 17.00 audycja dla dzieci: opowiadanie z okazji 20-tej rocznicy wymarszu Legjonów, pióra T. M. Nittmana, 17.15 „Na nutę nowej Polski" popularna audycja, 18.00 pogadanka dla pań, 18.15 płyty, 18.45 pogadanka Bruno Winawera, 18.55 Pogadanka: „Wyniki ankiety konkursowej" omówi p. inż. Stanisław Broniewski, 19.05 Rozmaitości, 19.10 Program na dzień następny, 19.15 „Legjony" audycja żołnierska, 19.40 Płyty, 19.55 Lokalne wiadomości sportowe, 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Feljeton, 20.12 Koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Adama Dołżyckiego i Ignac Dygas (śpiew — ze Lwowa), 20.50 Dziennik wieczorny, 21.00 Transmisja z Gdyni: capstrzyk marynarki wojennej, 21.02 Odczyt p. t.: „W stulecie zapałki" wygł. dr. K. Maślankiewicz, as. U. J., 21.12 D. c. koncertu j w. 22.00 Feljeton literacki: „Wybuch wojny — osobiste wspomnienia" wygł. p. Wacł. Sieroszewski, 22.15 Słuchow. histor. „W przededniu", 23.15 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.30 Polacy z zagranicy uczestnicy Zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

**Warszawa** (1345) 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.38 Gimnastyka, 7.05 Dziennik poranny, 6.35 Muzyka poranna, 7.20 Chwilka pań domu, 7.25 p, Kraków, 12.03 Wiadomości meteor., 12.05 przegl. prasy polsk., 12.10 p. Kraków,18.00 odczyt p. L. Śliwińskiej, 18.15 p. Kraków, 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy, 19.00 p, Kraków, 21.02 „Skrzynka poczt." — Inż. Tarkowski, 21.12 D. c. muzyki polskiej, 22.00 p. Kraków.

**Katowice** (395.8) 6.30 p. Kraków, 14.05 Giełda zboż. w Katowicach oraz wiadom. gosp., 16 p. Kraków, 18.55 Rozmaitości, 19.00 recytacje poezji, 19.15p. Kraków, 19.55 wiodomości sportowe, 20.00 p. Kraków, 21.02 Porada radjotechniczna, 21.12 p. Kraków.

**Lwów**, 4377.4) 6.30 p. Kraków. 12.10 Koncert Seredyńskiego, 13.00 transmisja z Warszawy, 13,05 muzyka lekka, 14.00 transmisja z Warszawy, 14.05 Lwowska giełda zboż., 16.00 transmisja z Krakowa i Warszawy, 17.15 audycja.

**Wiedeń** (506.8) 16.40 Lola Kratochwil (sopran) 17.10 odczyt, 18.50 spacery po Wiedniu, 19.25 Recital fort., 20.15 koncert, 22.05 muzyka lekka i operetkowa, 22.30 komunikaty, 22.50 muzyka lekka,

**Paryż** (1649) 10.10 muzyka popul. z Vichy, 12.00 koncert pop., 16.30 Recital fortep., 19.00 recytacje, 20,00 Recital fertep., 20.45 Festival Wagnerowski, transmisja z Vichy, 22.30 muzyka taneczna.

**Medjolan** (368.6) 13.00 Tro Chesi-Zanardelli-Cassone, 17.10 muzyka taneczna, 20.45 Program Campari, koncert życzeń, 22.00 muzyka kameralna.

**Rzym** (420.8) 13.00 Transmisja z Medjolanu, 17.00 Koncert, 20.45 Program Campari, koncert życzeń 22.00 Rozmaitości.

---


| PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. | Zł. 6'00. kwart. Zł. 18'00 |
|---|---|
| W Krakowie z odnoszen. do domu „ | „ 6'20 „ „ 18'00 |
| Na prowincji z przesyłką pocztową „ | „ 6'60 „ „ 19'80 |
| Zagranicą z przesyłką pocztową „ | „ 10'00 „ „ 30'00 |

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.